PT. Bibl.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 96 (1000) SOBOTA, DNIA 1 GRUDNIA 1934 ROKU. ROK XIV

M. K. Ol. zmienia pojęcie amatorstwa!

Piłkarze Krakowa jadą do Berlina

Żelazna pomoc i Kossok ostoją naszej drużyny — Skład Niemców nieustalony, ale pewność sukcesu wielka

Mecz z Czechosłowacją 11:5 unieważniony. Powtórne spotkanie odbędzie się w Poznaniu

Dookoła meczu bokserskiego w Essen

Berlin, w listopadzie.

Dokładnie cztery lata dojrzewała sprawa meczu piłkarskiego Kraków — Berlin w aktach. Zakontraktowany po raz pierwszy na Boże Narodzenie 1930 roku, odbędzie się 2 grudnia 1934. W międzyczasie wzrosła popularność polskiego piłkarstwa w Niemczech, a zainteresowanie to wzmocnione zostało dobrą formą reprezentacji Berlina na niedawnym meczu z jedenastką wybrańców Rzeszy. To też meczem z Krakowem interesuje się cały Berlin, a nie parę tysięcy entuzjastów.

Kraków jest na tutejszym terenie synonimem polskiego piłkarstwa, mimo, że tak chętnie wymienia się Ruch, jako najlepszy zespół Polski, mimo, że najlepsze wyniki na terenie Niemiec uzyskiwała (niestety! już tak dawno) Warta. Prasa niemiecka naznaczyła jednak w reprezentacji Krakowa aż ośmiu internacjonałów. Poza tem nazwiska Kotlarczyków, Pazurka i Riesnera mają tu już swą ustaloną markę.

Mimo tak świetnych nadziei, z perspektywy meczu z Nationalmannschaft Berlin ma kłopoty. W niedzielę po meczach ligowych wyszło na jaw takie mnóstwo kontuzyj, że Sportwart związkowy nie mógł się zorjentować, kim wogóle dysponuje. Natychmiastowa decyzja wymagałaby daleko posuniętych eksperymentów składowych, ale o tych nie mogło przeciwko Krakowowi być mowy. Zdecydowano się na ryzyko późnego wystawienia składu. Reprezentacja Berlina będzie znana dopiero w nocy z czwartku na piątek.

Za tą decyzją ukrywa się następujący plan: wszystkim piłkarzom berlińskim pozostawiono do czwartku czas na wykurowanie kontuzyj; w czwartek odbędzie się trening najlepszych berlińskich piłkarzy z udziałem wszystkich reprezentacyjnych rekonwalescentów. Ten trening kondycyjny rozstrzygnąć ma na podstawie stanu zdrowotnego kandydatów, kto będzie reprezentował Berlin na meczu z Krakowem.

Szesnastka zmobilizowanych we czwartek piłkarzy berlińskich obejmuje następujące nazwiska: bramka — Valinski (Hertha) i Riehl (Spandauer S. V.); obrona — Brunke (Tennis Borussia), Krause (Hertha) i Hepprich (Victoria); pomoc — Kauen (Tennis Borussia), Bien (Blau - Weiss), Appel (B. S. V. 92) i Schulz (Minerva); atak — Ballendat (B. S. V. 92), Elsholz (Minerva), Hallex (Bewag), Raddatz (Union Oberschöneweide), Kaestner (Tennis Borussia), Hahn (Hertha), Gregor (Pankow).

Jak już meldowaliśmy, formacje defenzywne nie powinny w stosunku do ostatnich występów Berlina ulec zmianie. Krause i Appel są jednak trochę poturbowani i dlatego wezwano na trening na wszelki wypadek Heppricha i Schulza. W bramce stanie zapewne znów Valiński, gdyż znakomity Riehl jest na liście kandydatów pozycją teoretyczną ze względu na niewyleczalną kontuzję.

Pozostaje najbardziej skomplikowany problem ataku. Z pseudo-berlińczyka Makowiaka (podobno nazywa się on Maćkowiak!) zrezygnowano. Atak Berlina powinienby grać w następującem zestawieniu: Ballendat, Kästner, Elsholz, Hallex, Hahn. Wszyscy jednak trzej środkowi napastnicy są niepewni, to też konieczność tych, czy innych przesunięć jest nieunikniona.

Mimo braku definitywnego zestawienia linji ataku, dziś już mówić można o jej charakterze. Będzie to linja nawskroś kombinacyjna, doskonale wyszkolona technicznie. Zwraca przecież odrazu uwagę brak słynnych tanków Victorji. Ballendat, który w niedzielę napewno będzie grał, jest najniebezpieczniejszym napastnikiem. Wogóle skrzydłowi to silny punkt reprezentacji berlińskiej i dlatego wybitne wsparcie obrońców Krakowa przez bocznych pomocników może się okazać bardzo potrzebne. Ale i rezerwowy atak jest bardzo groźny, jak to wykazał na meczu z reprezentacją Niemiec.

Program pobytu ekspedycji krakowskiej w Berlinie jest już we wszelkich szczegółach opracowany. Przyjazd nastąpi w sobotę o g. 7.15 rano na dworzec Friedrichstrasse, piłkarze zamieszkają w „sportowym" hotelu „Russischer Hof". W sobotę przed obiadem udadzą się Polacy autokarem do Poczdamu, obiad zjedzą w podmiejskiej dzielnicy Cladow. Popołudniu przyjmuje krakowiaków Komitet Imprez Sportowych herbatką; wieczorem tradycyjne odwiedzenie „Wintergartenu". Mecz odbędzie się w niedzielę o g. 14; wieczorem przyjmuje gości berliński okręg piłkarski. Odjazd do Krakowa o północy.

Arbitrem spotkania będzie dr. Bauwens z Kolonji.

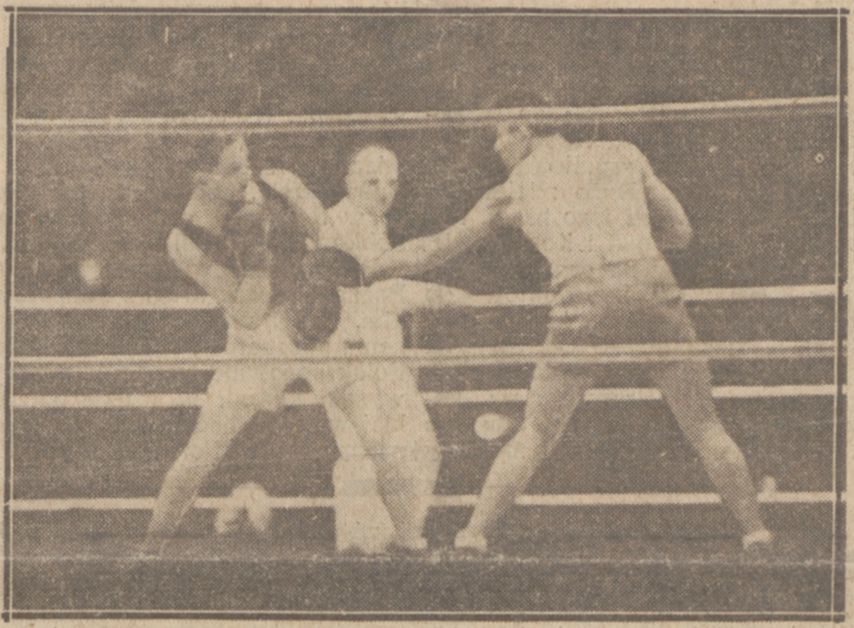
H. Gliner.

Jedenastka Krakowa wystąpi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach. Po lewej stronie koszulki znajdować się będzie herb Krakowa. Prócz tego KOZPN zakupił dla drużyny garnitur pięknych niebieskich swetrów, w których jedenastka wybiegnie na boisko w Berlinie.

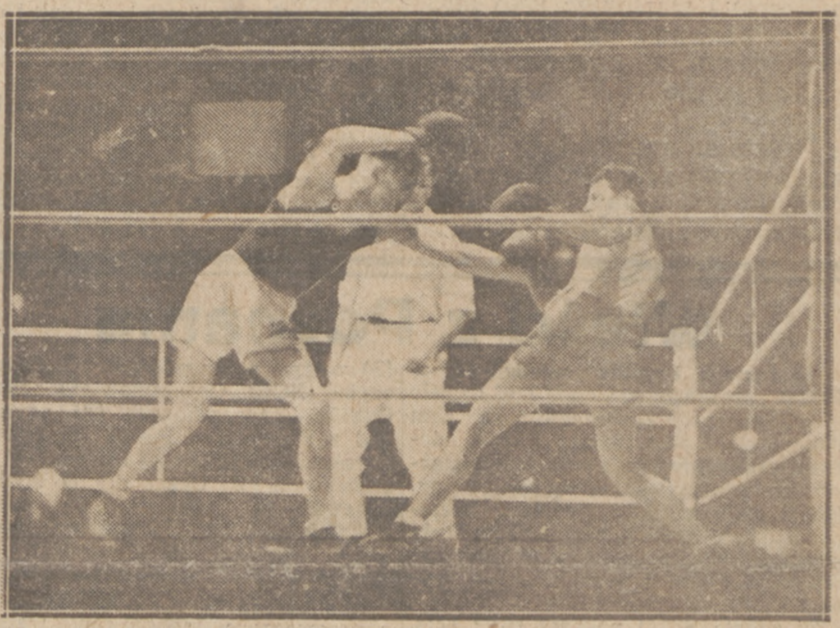
Na pamiątkę spotkania krakowianie wręczą przeciwnikowi piękny kilim. Na tle jego wyhaftowany jest wspaniały herb Krakowa, inicjały KOZPN—1934 i napis „Kraków — Berlinowi".

Krakowianie czynią już przygotowania do jaknajwcześniejszego otrzymania wyniku z Berlina. Wiadomą jest rzeczą, że redakcje krakowskie zasypywane będą telefonami od najwcześniejszych godzin. Szkoda, że nie będzie transmisji radjowej.

Kierownikiem ekspedycji krakowskiej będzie prezes KOZPN p. gen. Mond. Jako delegaci oficjalni jadą: kapitan związkowy p. Kałuża i skarbnik p. Wójcik. Prócz tego wybiera się z ekspedycją sekretarz KOZPN p. dr. Kwaśniewski.



SCHMEDES (N.) — BANASIAK (P.)
Niemiec blokuje cios.



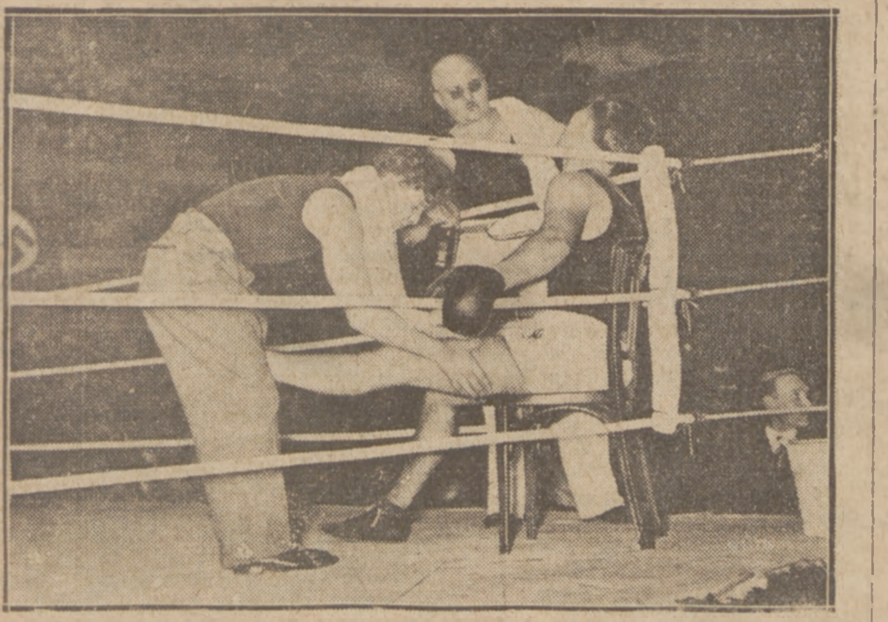
CAMPE (N.) — MISIUREWICZ (P.)
Lewa prosta Niemca „siedzi".



ŚLĄSK — NAPRZÓD 0:0
W pasiastych koszulkach gracze Śląska, w czarnych—Naprzodu.



KAESTNER (Ten.-Bor.)
lewy łącznik reprezentacji Berlina, która zmierzy się z Krakowem dnia 2-XII.



RUNGE (N.) PODCZAS PRZERWY
poddaje się zabiegom w-g wskazówek trenera Joe Dirksena (w okularach).



UCZEŃ i MISTRZ
Vines wygrał turniej zawodowców w Londynie, bijąc ostatniego dnia Tildena 9:7, 7:5, 6:3. Drugie miejsce zajął Nüsslein.



6 DNI — TRÓJKAMI!
Takie zawody odbyły się w Cleveland, gdzie zwyciężyła osada Niemców: Kilian, Miethe i Vopel, uzyskując wynik — 4.894 klm.



KAROL KOSSOK
słynny przed laty z techniki i strzałów środkowy napastnik, wystąpi w barwach Krakowa na meczu z Berlinem w roli lewego łącznika.

Przewrót pojęć

o statucie amatorskim sygnalizuje kongres M.K.Ol.

PARYŻ, 28.11. — Tel. wł. — W poniedziałek i wtorek obradowała tu komisja amatorska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, która po posiedzeniach w Wiedniu, Zurychu i Brukseli miała ostatecznie wypracować „nowoczesne określenie amatora". Obrady, którym przewodniczył plk. Anspach (Belgja) ze Związku szermierczego, prowadzone były przy drzwiach zamkniętych, a decyzje mają być najpierw zakomunikowane Związkom a dopiero potem prasie.

Mimo to zza kulis nadeszły wiadomości o rewolucyjnych wprost zmianach w określeniu amatora. Gdy po początkowych konferencjach zdawało się, że I.O.C. będzie trwało z uporem przy zupełnie nieżyciowych koncepcjach bar. Coubertina, nastąpiła nagle zmiana poglądów i poczyniono poważne wyłomy w tych zasadach. Wyłomy obwarowane są naturalnie pewnemi klauzulami, ale są one tak luźne, że formuła amatorska staje się wreszcie życiowa.

A więc amator będzie mógł otrzymywać nagrodę pieniężną pod warunkiem, że będzie ona proporcjonalna do poniesionych wydatków.

Zwrot utraconych zarobków jest dopuszczalny, jeśli dotyczy on jakichś wielkich wydarzeń (np. mistrzostwa świata).

Urzędnik klubu może być amatorem i startować jako amator w barwach tego klubu, pod warunkiem, że wykonywuje on za swą pensję istotnie pewną pracę.

Państwo, ewentualnie kluby, mają prawo pomagać lub nawet utrzymywać zawodników i ich rodziny w czasie przygotowań do wielkich wydarzeń reprezentacyjnych.

Naturalnie są to wszystko enuncjacje nieoficjalne. Ale wierzymy, że okażą się prawdziwe i „farsa amatorska" stanie się przykrem wspomnieniem.

HELSINKI, 28.11. Tel. wł. — Fiński Związek Związków wyasygnował pierwsze subsydja na przygotowania olimpijskie w sumie 315.000 marek fińskich. Z sumy tej dostała lekka atletyka 120.000, zapaśnictwo i narciarstwo po 75.000, gimnastyka — 30.000 i kolarstwo 15.000 marek.

Paryż, 28.11. — Tel. wł. — Tenisiści zawodowi rozegrali tu dziś mecze pokazowe. Plaa pobił Barnesa 6:2, 7:5, 6:1, a Tilden — Burke 6:1, 6:1, 6:2.

„Niech pokażą

czy mogą wygrać z bokserami polskimi"

Berlin, w listopadzie.

W sobotę rozstrzygnięta została w Essen sprawa protestu Czechosłowacji przeciwko meczowi z Polską. Przewodniczący komitetu puharu Środkowej Europy, p. Kankovszky, konferował z kierownikiem Niemieckiego Zw. Bokserskiego p. Rüdigerem, poczem nawiązał w tej sprawie kontakt z mec. Linkem.

Prezes Polskiego Zw. Bokserskiego, po przedstawieniu mu formalnych źródeł protestu czeskiego, wyraził opinję, że żadne względy nie powstrzymują Polski od przeprowadzenia jeszcze jednego spotkania z Czechosłowacją. To stanowisko rozstrzygnęło praktycznie przeciągający się od 6 tygodni konflikt. Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się w drugiem wydaniu przypuszczalnie w Poznaniu.

Prasa niemiecka, która z okazji meczu w Essen poświęciła uwagę protestowi Czechosłowacji, twierdzi, że jest on oparty na wyrachowanych szansach sukcesów nad Polską. Czesi pokonali Węgrów 9:7, a Węgrzy Polskę 10:6. Zapomina się przytem kiedy i w jakim składzie Polacy ulegli Węgrom. Zresztą na zasadzie takich wyliczeń można sobie wykombinować szanse zwycięstwa nad każdym rywalem.

To też dobrze się stało, że Czesi znajdą okazję do zweryfikowania swych ambicyj. Niech przyjadą i pokażą co potrafią.

(gil).

Płyta zamrożona

i Katowice czekają na drużynę SC. Brandenburg

Katowice.

We wtorek i środę tor był nieczynny z powodu padającego, ciepłego deszczu. Dziś, w czwartek, zamrożono nową płytę, wieczorem odbędzie się poraz pierwszy przy świetle reflektorów, trening obozu, jako zaprawa do sensacyjnej sobotniej i niedzielnej rozgrywki z mistrzem Niemiec, Brandenburgiem.

Już wyczuwa się podniecona atmoferę, o specjalnym posmaku na Górnym Śląsku: kto i jak wygra.

Kapitan sportowy, Sachs, zestawił już dwie drużyny z obozu treningowego: na sobotę — Kraków kombinowany, na niedzielę — Warszawę kombinowaną.

Prasa sportowa na Śląsku, radjo, ogromne afisze reklamują tę nielada sensację.

Ralf Adamowski jest dobrej myśli, a Wołkowski nawet bardzo dobrej, twierdząc, że musimy wygrać.

Katowice żałą się, że takiej okazji nie da się wykorzystać w reszcie Polski. Gdyby Warszawa posiadała sztuczny tor, można drużynę Niemiec wysłać do Warszawy za połowę kosztów.

Brak toru w Warszawie daje się bardzo odczuwać „Torkatowi", który nie może sobie sam pozwolić na częste sprowadzanie drogich drużyn zagranicznych, drogich już sposobu odległości i liczby zespołu: (najmniej 12 osób).

Z obozu treningowego PZŁ w jeżdzie sztucznej nie da się wiele powiedzieć.

Obóz jest i wiedzie swój kulawy żywot (bez zagranicznego trenera w jeździe sztucznej i wogóle bez trenera w jeździe parami i tańcach).

Berlin podał telefonicznie skład drużyny Brandenburg mającej wystąpić w sobotę i niedzielę: w bramce słynny Kaufmann, w rezerwie Meerscheidt, w obronie Prange i Kelch, w napadzie Herker — Hopf — Herman — Kachig — Brent — Schwarz.

Składu polskich zespołów podać nie możemy, gdyż zależy on jeszcze od treningów, które przeprowadza Ralf Adamowski z kap. Sachsem w dniach najbliższych.

Podamy jeszcze, że skoszarowani w obozie hokejowym zawodnicy przez dwa dni, kiedy tor nie był czynny, uprawiali pod okiem p. Adamowskiego pilnie gimnastykę na korcie, tuż obok „tafli".

Katowice, 29.11. — Tel. wł. — Mecz z Brandenburgiem przeszedł dość burzliwe koleje losu, zanim został ostatecznie zakontraktowany. W środę wieczorem nadeszła do sędziego Kowalskiego depesza, że Brandenburg nie może grać z polską „Auswahlmannschaft" i wobec tego nie przyjeżdża. 13:0 z Bytomiem zrobiło swoje.

Sędzia Kowalski nie zrezygnował tak łatwo i po długich pertraktacjach telefonicznych, udało mu się w czwartek rano skłonić jednak Niemców do przyjazdu.

Berlin czeka na Kraków

a sam jedzie do Poznania

BERLIN, 29.11. Tel. wł. Dzisiejsze pisma berlińskie przynoszą wiadomość o wstawieniu do reprezentacji Krakowa Kossoka i rozwodzą się szeroko nad wartością niedzielnych przeciwników Berlina. Większość artykułów zaopatrzonych jest w tytuł „Kraków wzmacnia reprezentację". Wszystkie pisma umieszczają pochlebne wzmianki o klasie gry, a przedewszystkiem stylu futbolu krakowskiego. Referent prasowy brandenburskiego okręgu piłki nożnej, red. Wieczorek doskonale zna polskie stosunki piłkarskie i potrafił swoją znajomość wykorzystać na łamach berlińskich dzienników.

Ostatnie wydanie Fussball-Woche poświęca niedzielnemu spotkaniu wiele miejsca. Sens zapowiedzi skondensowany jest w następującem zdaniu:

„Polacy uprawiają ładną, stylową grę. Kraków nie będzie szturmować, ale spróbuje techniczną bronią dojść w Berlinie do sukcesu. Jako ostoję i najlepszego gracza reprezentacji wymienia się Jana Kotlarczyka. Dużo miejsca poświęca się również jego bratu, Pazurkowi, Riesnerowi i Kossokowi.

Zapowiedziany na czwartek trening kondycyjny kandydatów do reprezentacji Berlina będzie miał tylko lekki charakter. Odbędzie on się wieczorem przy świetle elektrycznem na Preussenplatz, poczem nastąpi nominacja składu. Według ostatnich informacyj możliwy jest udział Riehla w bramce, zato wątpliwy Krausego w obronie.

★

W niedzielę gościć będzie poznańska Warta, jeden z czołowych klubów pięściarskich Berlina, B. C. Oberspree. Jest to owa słynna drużyna, która w związku z nadwagą Weinholda na pierwszym meczu Poznań — Berlin uległa in corpore trzymiesięcznej dyskwalifikacji.

Do Poznania jadą pięściarze berlińscy w pełnym składzie, uwzględniającym wszystkie kategorje. Z ośmiu uczestników ekspedycji czterech reprezentuje pierwszą klasę stołeczną. Weinhold np. jest dobrze w Polsce znany. Wicemistrz Niemiec, reprezentował swój kraj w Budapeszcie. Szkoda, że nie może on w Poznaniu dać rewanżu ani Sobkowiakowi, ani Rogalskiemu.

Berensmaier walczyć będzie w Poznaniu poraz drugi z Majchrzyckim. Przeciwko temu zdecydowanemu puncherowi zmuszony będzie Polak ponownie sięgnąć po swój wysoki kunszt. W wadze półciężkiej walczyć będzie Ewert, który znany jest w Polsce z występów w Łodzi i Warszawie, jako reprezentant Berlina w w. średniej.

Bardzo silną pozycją jest wreszcie Lorbeer w w. ciężkiej. Jest on mistrzem stolicy Niemiec w w. półciężkiej i jest świetnym przeciwnikiem dla Karpińskiego. W spotkaniu z Piłatem musiałaby wyjść na jaw wielka różnica wagi.

(gil).

Śląsk — Śmigły, mecz z cyklu walk finałowych o wejście do Ligi, odbędzie się w najbliższą niedzielę, d. 2.XII w Świętochłowicach. Na wynik jego czekać będą z wielkiem zaciekawieniem zarówno ślązacy i wilnianie, jak i cała dostojna nasza ekstraklasa, którą zresztą interesuje jedynie dokąd trzeba będzie jeździć w przyszłym roku na mecze. W chwili obecnej następcą Podgórza może być każdy z trzech kandydatów na Benjaminka Ligi. Naprzód w 3-ch grach zdobył 3 punkty, Śmigły w dwu grach — dwa punkty, a Śląsk w jednym meczu — jeden punkt.

P.Z.P.N. uchwalił na zebraniu w dn. 26 b.m. wypłacić Czechosłowacji zasądzone przez Prezesa F.I.F.A. p. Rimeta odszkodowanie w wysokości 10.600 złotych.

Odszkodowanie dla Czechosłowacji od Polskiego Związku Piłki Nożnej zostało już zdyskontowane i... zużyte przez Czechów. Otrzymały je trzy kluby, które dały graczy do reprezentacji na mistrzostwa świata: 27.000 k. c. — Slavia, 20.000 — Sparta i 3.000 — Teplitzer FK. Razem 50.000 koron — 10.600 zł., dokładnie tyle ile ma zapłacić PZPN.

Wieści z Poznania

W ramach turnieju młodzików w POZB rozegrano w sobotę i w niedzielę dwa mecze. Zaprezentowano nam dobrze się zapowiadający i dość dobrze przygotowany narybek pięściarski, co z przyjemnością podkreślamy. Walki stały na dość wysokim poziomie i dzięki ambicji zawodników były interesujące. Bardzo równe drużyny wystawił Sokół i Warta, słabiej wypadł HCP.

W sobotę Sokół pokonał HGP 12:4. Walki (od papierowej do półciężkiej) dały następujące wyniki: Janowczyk (S) wygrał przez poddanie się Dworaczyka (HCP), Goraczniak (S) pokonał Pytlaka, Zwierzchowski (S) zremisował z Piechockim, Piatek (S) pokonał Kuraka, Potocki (S) — Darne, Giel (S) zremisował z Czackim. W średniej Tylewski (S) uzyskał dwa punkty wskutek nadwagi Lisewskiego, wreszcie w półciężkiej Sokół oddał dwa punkty wskutek braku zawodnika.

W niedzielę Warta zremisowała 8:8 z przemęczoną sobotniemi walkami drużyną Sokoła. Janowczyk (S) uzyskał dwa pkt. wskutek nadwagi przeciwnika, Roszkiewicz (W) remisował z Goraczniakiem, Wojtasik (W) przegrał ze Zwierzchowskim. Kujawski (W) pokonał Piatka, Ratajek (W) przegrał z Potockim, Florysiak (W) zremisował z Gielem, Korek (W) przegrał z Tylewskim, wreszcie w półciężkiej Warta uzyskała punkty bez walki.

Walne zebranie poznańskiego okr. zw. hokeja na lodzie postanowiło domagać się od PZHL dopuszczenia do rozgrywek o mistrzostwo Polski obok mistrza AZS, również drugą drużynę poznańską. Nowe władze wybrano w następującym składzie: prezes — p. Edm. Szyc (Warta), wiceprezes — p. Budzbon (Stella), sekr. i skarbnik — p. Szerbart (Czarni), kapitan sportowy — p. Paczkowski.

Dwudziestolecie swego istnienia obchodziła poznańska Pogoń, ongiś obok Warty czołowy klub Poznania. W roku 1928 Pogoń zdobywszy mistrzostwo poznańskiego okręgu brała udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi. Zabranie na cele P.W.K. boiska klubowego przyczyniło się do upadku klubu, który dziś, będąc w klasie B okręgu, walczy o wejście do klasy A.

Z okazji jubileuszu klubu odznaczono złotemi odznakami zasłużonych członków pp. red. Stanisława Śmiglaka, Bartelaka i Winiewicza.

O puhar P.Z.G.S.

walczą już w Warszawie

W niedzielę rozpoczęły się na salach Ośrodka i YMCA pierwsze rozgrywki w koszykówce pań i panów z cyklu zimowych mistrzostw Warszawy o puhar PZGS-u.

Koszykówka pań: Oba spotkania Polonia — Makabi i AZS — Warszawianka zakończyły się walkowerem na korzyść pierwszych spowodu opóźnienia się przeciwników. Rozegrano wobec tego spotkania towarzyskie. Polonia wysoko pokonała Makabi 43:4 (19:4). W Polonji dobrze grał atak w składzie: Kamecka, Stankiewiczówna, Wiewiórska. Sędzia p. Twardo. AZS rozgromił Warszawiankę w „astronomicznym" stosunku 80:0 (40:0). Drużyna Warszawianki beznadziejna. Jedyne usprawiedliwienie to to, że wystąpiła bez swych najlepszych zawodniczek — Kafińskiej i Leśnickiej. Sędzia p. Nowak.

Koszykówka panów: Polonia — Legja 72:20 (25:11). Polonia, która wystąpiła w swym normalnym składzie, mimo pogłosek o wystąpieniu jej czołowych graczy, wygrała spotkanie „spacerkiem". Benjaminek A klasy, Legja, jedynie do przerwy była jako takim przeciwnikiem. Gdy jednak sędzia usunął 3 graczy Legji za ostrą grę, mistrz Polski zapanował wszechwładnie. W Polonji wybiła się doskonała trójka — Kapałka, Gregołajtys, Zgliński, który specjalnie przybył z Modlina, gdzie odbywa powinność wojskową. Sędziowali pp. Asz i Twardo.

W drugiem spotkaniu YMCA — Skra wygrała pierwsza po zaciętej i wyrównanej grze w stosunku 35:30 (16:18). Mecz ten ze względu na emocjonujący przebieg i dość wysoki poziom techniczny, można wysunąć na czoło spotkań niedzielnych. W Skrze b. dobry Prusik, w YMCE — Wilamowski i Salski. Sędzia p. Olszewski.

We wtorek wieczorem rozegrano na sali YMCY dalsze spotkanie o puhar PZGS pomiędzy YMCA a Legją. Mecz ten zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy, mimo, iż wystąpili w składzie dość eksperymentalnym, 39:19 (12:11). Drużyna Legji jest bezsprzecznie najsłabszym zespołem obecnej klasy A. Gra ona naogół kombinacyjnie, ale brak jej wykończenia pod koszem. Jedynym jej wartościowym strzelcem jest Materski, a to za mało. Mecz sędziował dobrze p. Kapałka. (B. K.)

W najbliższą niedzielę, 2 b. m. odbędą się na sali Ośrodka W. F. następujące spotkania koszykówki o zimowy puhar PZGS.

Panie: G. 12 m. 45 Polonia — Warszawianka, g. 9 rano AZS — Makabi.

Panowie: G. 8 r. Skra — Legia, g. 11 m. 45 Polonia — AZS.

Walne zgromadzenie P. Z. Szermierczego odbędzie się w Warszawie, w niedzielę dn. 2-go grudnia, o godz. 10 rano, we własnym lokalu związku przy ul. Marszałkowskiej 138. Wieczorem, o godz. 18-ej P. Z. B. podejmuje zaproszonych gości lampką wina.

★

Rozgrywki piłkarskie na terenie okręgu warszawskiego są już prawie skończone, pozostały jeszcze do rozegrania tylko dwa mecze między PWATT i Orkanem oraz PWATT i Polonią I-b. Pozatem WG. i D. wyznaczył na niedzielę trzy dogrywki niedokończonych meczów o mistrzostwo kl. A, a mianowicie na boisku AZS PWATT — Orzeł (20 min. dogrywki), AZS — Orkan (35 min.), PZL — Skoda (25 min.).

Tabela mistrzostw kl. A przedstawia się następująco: 1) Warszawianka — 11 gier, 17 punkt., stos. br. 35:14; 2) Orzeł 11 gier, 16 pkt., st. br. 25:9; 3) Bzura 11 gier, 14 pkt., st. br. 32:15; 4) Świt 11 gier, 14 pkt., st. br. 22:16, 5) Orkan 10 p., 13 g., st. br. 26:19; 6) PZL 11 g., 11 p., st. br. 26:21; 7) AZS 11 g., 11 p., st. br. 28:26; 8) Skoda 11 g. 9 p., st. br. 17:20, 9) Polonja 10 g., 6 p., st. br. 15:29; 10) Legja 11 g. 6 p., st. br. 12:27; 11) Barkochba 11 g. 6 p., st. br. 17:47; 12) PWATT 9 gier, 5 punktów, stos. bramek 12:25.

Kapitan mistrzowskiego zespołu „Ruchu. Gerhard Wodarz, poślubił w ub. wtorek p. Łucję Zorzycką, siostrę znanego pomocnika K. S. Ruch.

Skład drużyny jadącej do Berlina, przedstawia się następująco: Koczwara, Joksz, Doniec, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Haliszka, Riesner, Pazurek, Artur, Kossok, Kisieliński. Rezerwowi: Koźmin, Żiżka, Łyko.

Definitywny skład reprezentacji ustalony został dopiero w poniedziałek wieczorem i wtedy wysłano pisma do klubów, zawiadamiające o udziale ich graczy w reprezentacji.

Nie było wątpliwości co do 10 graczy reprezentacyjnych. Cały Kraków znał na pamięć ich nazwiska. Brakło lewego łącznika. Tutaj snuto różne kombinacje. Mówiono o dwójce Kisieliński — Łyko, przedstawiono na tę stronę Pazurka I, byli zwolennicy Ciszewskiego, aż wreszcie wypłynęła kandydatura Kossoka. Tydzień wcześniej nie myślano jeszcze o tem. A tu — 15 minut gry przeciw Polonji i olbrzym śląski wypłynął na widownię.

Odjazd z Krakowa nastąpi w piątek o godz. 17.30 pop. Gracze mają zebrać się przed dworcem o godz. 16.30 pop.

Ostatni trening odbył się we wtorek. Na hali Ośrodka W. F. odbyła się zaprawa gimnastyczna dla „reprezentantów". We środę był masaż.

1000!

Na pierwszej stronie dzisiejszego „Przeglądu Sportowego" obok cyfry „96", oznaczającej tegoroczny numer kolejny naszego pisma, czytelnicy znajdą w nawiasie liczbę „1,000". Oznacza ona ogólną liczbę numerów pisma, które ze znanym każdemu sportowcowi nagłówkiem „Przegląd Sportowy" ukazały się dotychczas na polskim rynku dziennikarskim.

Tysiąc numerów „Przeglądu", to przeszło 13-cie lat istnienia sportu polskiego; to walka z obojętnością społeczeństwa i władz; to zdobywanie popularności dla szczytnych haseł wychowania fizycznego, a równocześnie dla nieodłącznego motoru tego ruchu — sportu rekordowego, olimpijskiego; to organizowanie i umacnianie stanowiska związków poszczególnych gałęzi sportu; to triumfy olimpijskie Wierzyńskiego, Konopackiej, Walasiewiczówny i Kusocińskiego; to wierne zwierciadło słonecznych, pochmurnych i szarych dni prawie półmiljonowego zastępu zawodników skupionych pod sztandarem sportu polskiego.

„Przegląd" jest jedynem w Polsce pismem fachowem, które towarzyszy sportowi polskiemu niemal od zarania, od d. 21 maja r. 1921-go, kiedy to pod redakcją inż. J. Rosenstocka ukazał się w Krakowie pierwszy jego numer.

Te trzynaście lat, w ciągu których sport polski przebył niezmierzone zdawałoby się ugory wychowania fizycznego, tak chętnie zaniedbywane przez zaborców, zbliżyły nas do mocarstw sportowych Europy, a nawet świata w niektórych dziedzinach tuż tuż — o krok.

W znojnej tej pracy „Przegląd" — pochlebiamy sobie — szedł do swych czytelników z naczelną dewizą „dobro sportu polskiego nadewszystko". Być może, popełnialiśmy błędy, nie przeczymy też, że czasami korygowaliśmy swe zdanie, ale możemy też powiedzieć z dumą i pełnem zadowoleniem, że nigdy nie prowadziliśmy i nie będziemy prowadzili roboty podziemnej, nie będziemy bawili się w intrygi i złośliwe polemiki, nie pójdziemy też na pasku jakichkolwiek sympatyj okręgowych, klubowych czy osobistych.

To też mamy wrażenie, że w ciągłej walce o zdobywanie dobrego imienia, poważania i szacunku zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą „Przegląd Sportowy" był dobrym sportu polskiego towarzyszem.

Piękne te tradycje pragniemy w pełni podtrzymywać nadal, towarzysząc naszej braci spod sztandaru o pięciu kołach w triumfalnym pochodzie ku racjonalnemu wychowaniu fizycznemu młodzieży, ku laurom olimpijskim i rekordom świata.

Poniedziałkowe wydanie **„Przeglądu Sportowego"** nadchodzi tegoż dnia samolotem

do Poznania o godz. 10-ej

„ Lwowa „ 11-ej

„ Krakowa „ 12.30

Kontakt z zagranicą

Szamota startował w Paryżu w półfinale wyścigów na taśmie ruchomej „home-trainer" i zajął tu ostatnie miejsce ex aequo z Fournierem i Tonnellerem, za słynnym specjalistą od biegów z doganianiem Richardem i zwycięzcą Tour de France A. Magnem. — Szamota był pierwszy w sprintach, na dalszych miejscach w wyścigach wymagających wytrwałości (5 km. i doganianie).

Pierwszy wielki sukces Ehrlicha po powrocie do Francji miał miejsce w Lille. B. mistrz Polski znajduje się już dziś w doskonałej formie; w międzynarodowym turnieju bez trudności przedostał się do finału, gdzie stoczył walkę z drugą rakietą świata w singlu a bezkonkurencyjnym doublistą, Węgrem Szabadosem. Mecz był zacięty i stał na wysokim poziomie. Pierwszego seta wygrywa Ehrlich pewnie 21:17. W drugim secie, po zmiennym przebiegu Ehrlich, prowadził 20:19, przegrał jednak 3 piłki z rzędu. Trzeci set jest znów łupem Ehrlicha 21:18, w czwartym, b. mistrz Polski ma meczbola, za przepaszcza okazję, przegrywa seta i odtąd gra już nerwowo. W piątym, decydującym secie prowadził Ehrlich 18:15, Szabados wyrównuje, jeszcze przez chwilę Polak ma przewagę i jest o krok od zwycięstwa, ale Szabados przechyla szalę na swą korzyść. Ogólny wynik brzmi: 17:21, 22:20, 18:21, 22:20 i 21:19.

Ehrlich mieszka w Lille i pracuje wraz z Barną w wielkiej fabryce artykułów sportowych Burken Six.

Polscy ping-pongiści zostali zaproszeni na wielki międzynarodowy turniej o mistrzostwo Niemiec, który odbędzie się po mistrzostwach świata, w Hamburgu. Udział polskich rakiet uzależniony jest od udziału w mistrzostwach londyńskich i warunków finansowych.

Pogłoski o wstąpieniu Sowietów do FIFA są lansowane coraz uporczywiej. Zarówno prezes FIFA p. Rimet, jak członek Zarządu prof. Pelikan twierdzą, że jest to tylko kwestja dni.

Śląski O. Z. B. pertraktuje z Węgierskim Zw. Bokserskim w sprawie rozegrania z początkiem nowego roku meczu Budapeszt — Śląsk w Katowicach. Repr. Budapesztu przyjechałaby w b. silnym składzie m. in. z 3 mistrzami Europy i z 2 wice-mistrzami.

K. S. Ruch gości w niedzielę dnia 16 grudnia b. r. w Raciborzu na Śląsku Niemieckim, gdzie zmierzy się z S. V. „03" Ratibor.

Ping-pongiści tarnowscy zwyciężają w Krakowie. Poraz drugi rozegrano w Krakowie turniej ping-pongowy o puhar prezesa Wisły dyr. Orzelskiego. Podobnie jak w ubiegłym roku, tak i teraz wygrali ping-pongiści tarnowscy, zwyciężając w konkurencji drużynowej i jednostkowej. W półfinałach gier jednostkowych Klein (Samson — Tarnów) wygrał z Szumilasem (Wisła) 2:0, a „Gutek" (Samson) wygrał z Stefaniukiem (Wisła) 2:0. Finał między mistrzem a wicemistrzem Polski nie odbył się w Krakowie, lecz rozegrany będzie w Tarnowie. W zawodach drużynowych pokonał w półfinale Hakoah — Wisłę 5:1, a Samson (Tarnów) — ŻMS II 5:0. W finale wygrali tarnowianie 5:1.

Wawel wystąpi do meczu z Makabi w składzie: Chrostek II, Nowicki, Chrostek I, Pancer, Jodłowski, Kolanko, Morawa i Pieniążek. W ringu sędziować będzie p. Derda z Poznania, jako punktowi pp. prof. Szopiński (Lwów) i Rosada (Śląsk). Mecz odbędzie się w sali Domu Żołnierza Polskiego o godz. 11-ej przedp.

W rozgrywkach piłkarskich o wejście do kl. A pewny jest awans Nadwiślanu. Natomiast drugim zespołem będzie Unja lub Metal z Tarnowa.

Przeciw zniesieniu karencji i za zniesieniem autonomji sędziów wypowiedziała się konferencja klubów krakowskich, przygotowując walne zebranie KZOPN.

Dwa dni jubileuszowe bokserów Warty

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia poznańska Warta gościć będzie w sobotę i w niedzielę dwie drużyny niemieckie. W sobotę z drugim zespołem Warty walczyć będzie czołowy zespół Wrocławia, mistrz drużynowy ABC. Warta wystąpi w składzie: papierowa: Roszkiewicz, musza — Wojtaszyk, piórkowa — Rogalski, lekka — bracia Wolniakowscy, półśrednia — Florysiak, średnia — Antczykowski i półciężka — Karpiński. Niemcy wrocławscy przeciwstawiają Warcie następujący zespół: Kresch IV, mistrz Śląska i reprezentant Wrocławia Stencel, mistrz Śląska Rolle, Schwarz i Niemetz, mistrz Śląska Schmidt, reprezentant Wrocławia Mahn i pogromca Szymury w pierwszem starciu przez k. o. Kresch I. Ponieważ Niemcy nie posiadają wagi koguciej odbędą się po dwie walki w lekkiej. W niedzielę w południe drużyna ABC walczyć będzie w Gnieźnie z tamtejszą Stellą.

W niedzielę wieczorem Warta wystąpi przeciw Oberspree w następującym składzie: w muszej — Sobkowiak, w koguciej — Wirski, w piórkowej — Kajnar, w lekkiej — Spiński, w półśredniej — Anioła, w średniej — Majchrzycki, w półciężkiej — Szymura i w ciężkiej Piłat. Mistrz drużynowy Brandenburgji Oberspree wystawia bardzo silny zespół. W wadze muszej wystąpi stary wyga ringowy Weinhold, dobrze znany w Poznaniu, dwukrotny reprezentant Niemiec przeciw Irlandji i Danji, oraz piętnastokrotny reprezentant Berlina. W roku bieżącym uczestniczył również w mistrzostwach Europy w Budapeszcie. W meczu międzymiastowym pokonał Włocha Urbinatiego. W wadze piórkowej walczyć będzie Horatzek, mający już 110 walk za sobą. W lekkiej podobnie jak i w muszej reprezentanta jeszcze nie ustalono, czekając na wynik eliminacji. W wadze półśredniej wystąpi Komatowski, bardzo dobry technik, który walczył dotychczas 31 razy. W średniej Majchrzycki skrzyżuje rękawice z dobrym znajomym Berensmeierem, którego już raz pokonał w roku 1931 w meczu Polska — Niemcy. Niemiec 11 razy wystąpił w reprezentacji Berlina, ma 99 walk wygranych z tego 31 przez k. o., pokonał niedawno Włocha Neri'ego. W wadze półciężkiej walczyć będzie Ewert, znany w Łodzi i Warszawie, wreszcie w wadze ciężkiej wystąpi Lorbeer, zawodnik rutynowany, bowiem ma 100 walk z tego 58 wygranych.

Małe impresje z wielkiego meczu

Essen, w listopadzie.

„Spotkanie pięściarskie pomiędzy Polską a Niemcami, było jedną z najbardziej uroczystych imprez, jakie kiedykolwiek zorganizowano na ziemi niemieckiej — pisze berlińska Morgenpost".

„Morgenpost" pisze prawdę: honorowa eskorta, uroczyste wejście na ring, niezliczone sztandary, wielkie przemowy, obecność wysokich dostojników, nie mówiąc już o zwykłych akcesorjach spotkania międzypaństwowego, jak hymny, upominki, etc. — to wszystko dało wielkiej batalii esseńskiej niezwykłe ramy. Niemcy lubują się w dekoracyjności imprez sportowych. W Essen prześcignięto chyba wszystkie tego rodzaju wyczyny.

*

Przyjęcie polskiej drużyny pięściarskiej było nad wyraz serdeczne. Wszystkie szczegóły pobytu Polaków w Essen był jaknajskrupulatniej przemyślane i zrealizowane. Z ciekawszych punktów tego bogatego programu warto wspomnieć o przyjęciu w ratuszu przez nadburmistrza, bankiecie oficjalnym, obfitującym w uroczyste przemówienia i zwiedzaniu przez obie drużyny „miasta Kruppa". Kierownictwo polskiego zespołu i jedyny przedstawiciel prasy krajowej złożyli pozatem wizytę konsulowi R. P.

*

Dochód z meczu przeznaczony był na „Winterhilfe" — zimową pomoc dla ubogich. Wypadł on imponująco, hala była wypełniona. Sprzedano 4000 miejsc siedzących i 5000 stojących. Gdyby było jeszcze kilka tysięcy biletów, też by je sprzedano. Po meczu skarży się prasa lokalna, że Essen nie rozporządza halą, gromadzącą więcej niż 10.000 osób.

*

Depesza von Tschammer und Ostena z życzeniami dla polskiej ekspedycji wywołała zrozumiałą sensację. Był tak akt wyjątkowy w stosunkach międzynarodowych i dowodzi o zainteresowaniu dyktatora niemieckiego sportu polsko-niemieckiemi stosunkami sportowemi. Depesza von Tschammera odczytana została w czasie gościny u bezpośrednich organizatorów imprezy, Polizei Sport-Veren w Essen.

*

Prasa całej Nadrenii i Westfalii wykazała kolosalne zainteresowanie meczem. Tak poważne dzienniki, jak „National-Zeitung", „Essener Allgemeine Zeitung", czy „Mittag" z Düsseldorfu zamieściły w dniu meczu materjał opisowy i fotograficzny, zajmujący trzy pełne strony. Kierownik okręgowego związku wyraził propagandowej pracy dziennikarzy uznanie z wysokości ringu.

*

Żywiołowy udział w meczu brała liczna kolonja polska. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się przed meczem z ust p. konsula Zawadowskiego o świadomości narodowej naszych emigrantów. Z jeszcze większą satysfakcją stwierdziliśmy to na meczu. Przy prezentacji każdy z zawodników polskich został witany gromkiem „niech żyje", pozatem odśpiewano chóralnie hymn ojczysty. W czasie walk słyszało się mocne i zachęcające „lij go", albo „doj mu".

Ci ludzie, którzy częstokroć „szparowali" ostatni grosz na bilet i przybyli na rowerze z odległej osady fabrycznej, szczęśliwi byli, że polscy bokserzy o wiele godniej reprezentowali swój kraj, niż przed dwoma laty.

*

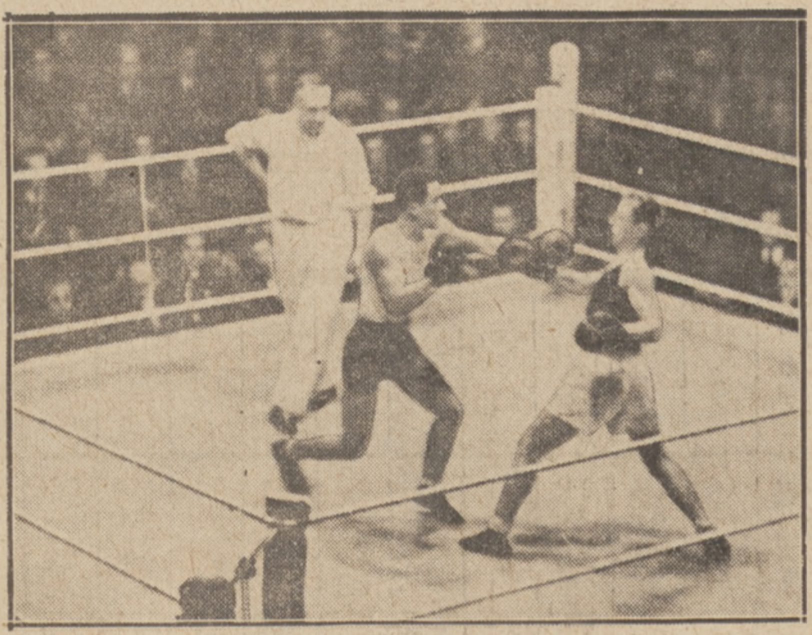
Uciążliwa podróż odbiła się w poważnym stopniu na kondycji naszych pięściarzy. Spędzenie 20 godzin na deskach 3-ej klasy nie jest najlepszem przygotowaniem do tak ciężkiego spotkania. Nie można brać Niemcom za złe, że wlekli nas tak daleko. Jak już stwierdziliśmy, tylko w Niemczech Zachodnich cieszą się wielkie imprezy bokserskie tak rekordowem powodzeniem. Jaka to jednak szkoda, że nie możemy Niemcom dać okazji (bez złośliwości) posmakowania „przyjemności" podróżowania na mecz do Wilna, czy choćby do Lwowa.

*

Waga polskich zawodników była majstersztykiem nieocenionego p. Sztamma. Wczas, bez wysiłku, wszyscy ważyli tyle, ile było potrzeba. Ogólne zdziwienie wywołało naturalnie, że Niemcom zdarzyła się u siebie w domu, na własnej wadze, nadwaga Rappsilbera. Zdenerwowanie kierownictwa niemieckiej drużyny było przy wadze wielkie, nie pomogły jednak żadne wysiłki. Rappsilber po zważeniu znikł gdzieś prędko, wrócił mokry i zziajany, a gdy na prośbę Niemców ważono go raz jeszcze, wykazał te same 75 gramów nadwagi. Następstwa tego faktu u szczytów organizacyjnych niemieckiego sportu mogą być dla zainteresowanych przykre.

*

Nie wszyscy zawodnicy polscy mimo, że dali z siebie dużo, byli ze swych walk zadowoleni. Najwięcej martwił się Krenc, który obiecuje sobie zrewanżować się Niemcom na tournee I. K. P. Narzekali na siebie Rotholc i Forlański, a Chmielewski obiecywał przywieźć na turniej policyjny do Berlina zupełnie inną formę. Stwierdzimy ją z radością za tydzień. Tymczasem utracił Chmielewski przydomek „najlepszego pięściarza Polski" na rzecz Kainara.



KAJNAR (P.) — ARING (N.)
Niczem pojedynek szermierczy.

Przeciwnik Forlańskiego Stasch dziwił się, że Polak nie potrafił zrobić użytku z ogromnej przewagi wzrostu i zasięgu ramion. Forlański wyglądał na meczu, jak młody pięściarz, w którym odkryto świetne warunki i postawiono po raz pierwszy w ringu. Bardzo możliwe, że niemrawość Forlańskiego miała swe źródło w silnem przeziębieniu, które wyszło na jaw dopiero po meczu.

*

Rotholc szybko po swej walce wrócił na widownię, usiadł przy ringu i namiętnie dopingował stąd swych kolegów. Siedzący w pobliżu oficerowie policji, członkowie organizującego stowarzyszenia, zainteresowali się małym żołnierzykiem polskim, wzięli go między siebie i gawędzili z nim przyjaźnie, trochę po niemiecku, trochę na migi.

A propos umiejętności języka niemieckiego u Rotholca: sędzia ringowy p. Perlitz z Magdeburga, który nie darzył Polaka sympatją i udzielił mu w drugiej rundzie za błahe przewinienie ostrzeżenia, twierdził, że napominał Rotholca kilkakrotnie, ale ten mówił, że nie rozumie. W pogawędce w szatni wykładał nam p. Perlitz, że Rotholc walczył bardzo nieczysto, i że on, jako sędzia ringowy miał prawo każdej chwili zdyskwalifikować go, tembardziej, że jako Żyd musiał (?) Rotholc rozumieć po niemiecku, a zachowanie jego było symulacja.

Tyle niemiecki sędzia ringowy. Kto jednak widział furję i zdenerwowanie Rotholca w ofenzywie dla tego jest opowiadanie o symulacji lub konieczności rozumienia niemieckiego argumentacja wprost śmieszną. Na symulację nie miał Rotholc czasu — tak mu śpieszno było do szczęki Rappsilbera...

*

Runge wyrażał się po meczu z uznaniem o twardości Krenca. Twierdził on, że coprawda w walce z Piłatem musiał dać z siebie o wiele więcej, ale Piłat poszedł jednak czterokrotnie na deski, podczas gdy sobotni przeciwnik o tem nie myślał. A było na co reagować. Gdy w drugiej rundzie Krenc odebrał 2 straszliwe sierpy na widowni zawrzało; lecz Krenc zrobił wszystkim niespodziankę: nie zmrużył nawet oczu i przełknął ciosy, jak chleb z masłem. Szkoda wielka, że Polak tak mało ufał własnej sile. Runge opowiadał, że gdy pięść Krenca przeszła już przez zasłonę, miała ona w sobie tak mało potencji, jakby jej właściciel zgóry zwątpił we wszelką skuteczność swych ciosów.

*

Wyprawa do Essen była pierwszą eskapadą zagraniczną pod nowym zarządem PZB. Smutne doświadczenia poprzedniej epoki zwracają na ten moment specjalną uwagę ogółu. Nie chcemy przesądzać kwestji w tym, czy innym kierunku, ale wolno nam stwierdzić, że do nawy kierowniczej polskiego boksu dobrneli nareszcie ludzie kulturalni, którzy nietylko mają serce dla sprawy, ale i wiedzą, jak oddanie swe wyrazić. Tuż przed meczem przemówił do zgromadzonej ekspedycji mec. Linke krótko, w słowach prostych, zwięzłych, a tak serdecznych, że wszyscy, ale to wszyscy bez wyjątku mieli łzy w oczach. Po tych słowach trudno było nie dać z siebie wszystkiego.

*

Wicemistrz olimpijski i przodownik policji berlińskiej Erich Campe jest dziś świetnym znajomym polskich pięściarzy. Najchętniej pozuje do fotografji przed walką ze swymi polskimi przeciwnikami. Pozatem jest Campe wiernym przyjacielem „Przeglądu Sportowego" Po każdym meczu z Polakiem spotykamy się z tym samym momentem ze strony Campego: „Niech mi pan tylko napewno przyśle pańskie pismo. Ale oba numery, również ten sprzed meczu. A zdjęcia będą? — dorzuca żartobliwie najlepszy pięściarz reprezentacji niemieckiej.

— Były, są i będą, panie Eryku, dopóki pan będzie tak wielką klasą, jak obecnie.



A CÓŻ TO ZA DWAJ PIJACY?..
Ależ to Campe i Misiurewicz przypijają do siebie... lemoniadą w szatni, po rozegranym w Essen meczu.

*

Małe dygresje piłkarskie na wielkiem tle pięściarskiem. W czasie spaceru po hali wystawowej przed meczem, chwyta mnie ktoś pod ramię. Odwracam się: Zieliński, znakomity prawy pomocnik reprezentacji Niemiec. Pamiętamy wszyscy jego świetną grę w Warszawie.

— Dobry wieczór panu, cieszę się, że znów pana widzę: przecież pan nam ofiarował numery tego pięknego pisma sportowego w Warszawie?...

— I mnie miło pana widzieć. Czem mogę służyć? — Widzę, że Zieliński ma coś na sercu, choć nie odrazu ma ochotę mówić. Dodaję mu otuchy.

— Widzi pan, — mówi wreszcie, — nasze pisma, a przedewszystkiem „Kicker", pisały, powtarzając podobno głosy prasy polskiej, że ja zamierzam przesiedlić się do Polski i grać tam w jednym z klubów. Czy mógłby mi pan pomóc przy wyjaśnieniu tej niedorzeczności.

— Chętnie. Niech się pan przede wszystkiem nie martwi, gdyż jest to niepierwsza i nie ostatnia plotka niedokładnie informowanej prasy. Ale może pan, powołując się na mnie oświadczyć „Kickerowi", że żadne pismo, przynajmniej żadne poważne pismo w Polsce nie zamieszczało wiadomości o projekcie pańskiego przesiedlenia się.

H. Gliner



CHMIELEWSKI (I.K.P.)
górował w Essen nad Schmittingerem, ale p. Kankovsky orzekł inaczej.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Giuseppe Brunero, jeden z najlepszych kolarzy włoskich zmarł w wieku lat 39, nagle wskutek choroby płuc, która zmusiła go przed 10 laty do wycofania się z czynnego życia sportowego. Był on mistrzem Italji, wygrał trzy razy wyścig dookoła Włoch, startował w Tour de France, zwyciężył w niezliczonych wyścigach. Był najgroźniejszym konkurentem Girardenga, ale ustępował mu zawsze, gdyż był za wolny na finiszu.

Trzej świetni łyżwiarze norwescy Ballangrud, Egnestangen i Staksrud nie zostali zawodowcami. Są oni jednak straceni w roku bieżącym, gdyż Międzynarodowa Federacja zdyskwalifikowała ich na wniosek związku norweskiego, za uchybienie regulaminowi zawodów.

Daty dwu mistrzostw łyżwiarskich świata zostały zmienione. Mistrzostwa w jeździe figurowej pań odbędą się 8 i 9 lutego w Wiedniu, mistrzostwa w jeździe szybkiej 23 i 24 lutego w Oslo.

Nowe rekordy światowe pań w łyżwiarstwie zostały zatwierdzone. 1000 m. Lesche (Fin.) 1:45.7; 500 m. Lie (Norw) 50.3; 1500 m. Blikken (Norw.) 2:40. Od rekordów Nehringowej dzieli je istna przepaść.

Tenis francuski ma nową nadzieję.— Jest nim 19-letni tenisista Petra, który przyjechał z Indo-Chin, ma 195 wzrostu i jest idealnym wprost przedstawicielem amerykańskiego stylu gry. Jeśli się zważy, że nie miał on dotąd zupełnie trenerów, grał tylko z Chińczykami i sam się wszystkiego nauczył, można mu istotnie rokować wielkie nadzieje. Wykazał on już swą wyższość nad większością juniorów francuskich, a ostatnio przegrał z De Bormanem po zaciętej walce 4:6, 6:4, 1:6.

Turniej tenisowy w Zurychu zakończył się nowem zwycięstwem Marcela Bernarda, na którego machnięto już ręką, a teraz po zwycięstwach nad Borotra i Merlinem oczekują znowu wielkich rzeczy. W Zurychu pobił on Ellmera, który wyeliminował Gentiena, nadspodziewanie łatwo 6:3, 6:0, 6:4.

Cochetowi nie zrobiło dobrze przejście na zawodostwo: po zakończeniu pierwszego roku tej kariery, po powrocie z Ameryki, rozchorował się tak ciężko na nerwy, że musiał natychmiast wyjechać na Riwjerę. Dopiero 1 stycznia, po trzymiesięcznej kuracji będzie mógł znowu wziąć rakietę do ręki.

Oficjalna lista najlepszych tenisistów czechosłowackich brzmi następująco: panowie: 1) Menzel, 2) Hecht, 3) Siba, 4) Caska, 5) Vodicka, 5) Malecek, 7—8) Cernoch i Rohrer, 9—10) Pachovsky i Sada. Niesklasyfikowani: Marsalek, Krasny i Zaoralek. Panie: 1—2) Deutsch i Meerhautova, 3) Cepek, 4) Blanar, 5) Hein-Mueller.

Mistrzostwa bokserskie Włoch, rozegrane w Neapolu przyniosły generalny atak młodzieży, której udało się zdetronizować takich mistrzów, jak Neri lub Laria. Tytuły zdobyli: Matta, Cortonesi, Sergo, Ferrari, Celegato, Gilberti, Centobelli i Saruggia.

Anglja szuka nowych bokserów wagi ciężkiej. Ogłoszono specjalny turniej z nagrodą 1000 funtów, do którego zgłosiło się 140 kandydatów. Trzej pierwsi w tej konkurencji poddani zostaną specjalnemu sześciomiesięcznemu treningowi.

Norwegowie też zaczęli już treningi na śniegu a nawet na skoczniach. — W Kongsberg, stolicy skoczków, na skoczni Hannibala odbyto pierwsze zawody. Zwyciężył w świetnej formie Beck, osiągając 50 m. Drugi był Sigmund Ruud, dalej Kogsgaard, Bryde, Myhra i Christiansen.

Narciarze włoscy, zgrupowani w obozie w Ponte di Legno musieli złożyć uroczyste zobowiązania: przedewszystkiem przestrzegać muszą bardzo surowy regulamin treningowy, następnie startować we wszystkich większych imprezach krajowych i zagranicą, gdy tego zażąda związek.

O nowym wynalazku narciarskim dla turystów donosi Szwajcarja. Rozwiązuje on podobno idealnie sprawę tak kłopotliwego podchodzenia. Zamiast smarów lub t. zw. „fok" Szwajcarzy radzą stosować bardzo lekkie płyty gumowe, przymocowywane w ciągu kilku sekund, bez odpinania nart przed wiedźbą. Ta sama płyta gumowa t. zw. „Gotthard", może być przymocowywana do buta i umożliwia wówczas spokojne wchodzenie i schodzenie po zlodowaciałych ścieżkach.

Mistrz Europy w sprintach Berger chce się sprzeniewierzyć lekkiej atletyce i zostać kolarzem. Podobno jest on na torze równie szybki, jak na bieżni.

Sensacyjny rekord sowiecki na 200 mtr. nawznak, ustalony przez 20-letniego Borysowa w czasie 2:33.4, tłumaczy się częściowo tem, że Borysow startował z brzegu basenu, co przy stylu grzbietowym jest niedopuszczalne. Zarobił on dzięki temu parę sekund, wynik jest jednak w każdym razie bardzo dobry.

Finlandja pokonała Estonję w meczu bokserskim w stosunku 10:6.



MISTRZOWIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO
zapaśnicy K.S. H. Cegielski. Stoją od lewej: Spychała kierownik Oddz., Filipiak, Dopierała, Gnybowski, Weiss, Piotrowicz.



ROTHOLC (Gwiazda)
bił w Rappsilbera jak w worek treningowy, a mimo to otrzymał remis.



TRÓJKA ASÓW GRA COVII ODPOCZYWA
podczas treningu na lodowisku katowickiem. Od lewej: Michalik, Marchewczyk i Kowalski.



P.KS. — B.T.C. 6:6 W KATOWICACH
Zespół bokserów Policyjnego KS. Od lewej: Wrazidło, Bieniek, Matuszczyk, Cichy, Nowakowski, Pawlica, trener Wieczorek.



PORAŻKA NIEMCÓW W KATOWICACH
Fragment z meczu team polski — 09 Beuthen 13:0; pod bramką gości.

Tabela ligowa pod mikroskopem

Gdyby dociekliwy czytelnik zadał sobie trud zsumowania ostatnich pięciu rubryk w załączonej tabeli, obrazującej całokształt tegorocznych walk o mistrzostwo Ligi, stwierdziłby, że tylko jedna rubryka „remisów" nie nastręcza żadnych wątpliwości. Natomiast w rubrykach pozostałych coś nie jest w porządku: 116-tu zwycięstwom odpowiada... 118 porażek, 262 punktom zdobytym — 266 straconych, 508-miu bramkom strzelonym — 514 straconych.

A więc gdzieś tai się błąd? Nie, błędu niema. Poprostu wskutek zrezygnowania przez Garbarnię i ŁKS. z ostatniego meczu ligowego, w konsekwencji Wydział Gier Ligi musiał wpisać obu klubom porażk., po dwa punkty stracone i po w. o. 0:3. Tak więc mecz ten zapełnił tylko w dwu miejscach rubrykę minusową i stąd właśnie owe różnice. Dużo czytelniej wyglądałaby tabela, gdyby mecz ten nie był wogóle zanulowany. Wtedy mielibyśmy po 116 gier wygranych i przegranych, stosunek punktów 262:262, a bramek 508:508.

Przechodząc do cyfr tegorocznej tabeli, odrazu eliminujemy z niej Strzelca; 10 walkowerów oddanych przez Siedlczan nie pozwala ich krzywdzić w porównaniu z innemi drużynami końca tabeli.

Generalnym rekordzistą in plus jest, rzecz jasna, mistrz Ligi — Ruch. Górnoślązacy posiadają rekordy: największej ilości meczów wygranych (16), najmniejszej — przegranych (2), największej ilości bramek strzelonych (90) najmniejszej — straconych (29), największego zwycięstwa cyfrowego (13:0 z Podgórzem). Już prostą konsekwencją rekordów zacytowanych jest najlepszy stosunek punktów i bramek zyskanych do straconych.

Do Ruchu należy wreszcie rekord bardzo charakterystyczny: nie było wypadku, żeby ślązacy opuścili boisko bez zdobycia choćby jednej bramki.

Przechodząc teraz po szczeblach tabeli zauważamy, że Pogoń posiada rekord nieosiągnięcia ani jednego wyniku remisowego, w przeciwieństwie do Polonii, która pod tym względem stoi na pierwszem miejscu z 6-ma uzyskanemi remisami.

Rekordem meczów przegranych podzieliły się Warszawianka i Podgórze (po 13), które też dą głowa w głowę jeśli chodzi o rekordową ilość 53-ch straconych bramek.

Dodatni stosunek bramek kończy się na 7-ej w tabeli — Warcie, a rekord najmniejszej ilości bramek zdobytych należy do Warszawianki (26). Tutaj musimy podkreślić, że Podgórze zdobyło aż 37 bramek, czyli tę samą ilość co piąta w tabeli Legja, a wyraźnie więcej, niż ŁKS (31), Polonia (30), no i, rzecz jasna, **Warszawianka**.

Pozatem Polonia posiada jeszcze jeden niebywały rekord: oto zdobyła na mistrzowskim Ruchu aż trzy punkty (2:1, 3:3).

Identyczną ilość i punktów i bramek, przy dwu jednakowo brzmiących dla każdej strony wynikach osiągnęły ze sobą Legja i Pogoń (0:1 i 1:0) oraz ta sama Pogoń z Warszawianką (2:1 i 1:2).

Lwowianie mieli wogóle szczęście do ciekawych wyników, gdyż pozatem uzyskali z Wartą dwie identycznie brzmiące porażki (po 1:3), a z ŁKS-em podobne dwa zwycięstwa (po 2:1).

Nie bez drastyczności wygląda fakt, że Podgórze, odchodząc z Ligi, „wsypało" swym bezpośrednim rywalom osiem bramek do zera! (Warszawianka 3:0, Polonja 5:0).

Rekord indywidualnie strzelonych bramek należy oczywiście do napastników Ruchu: Wilimowskiego (36) i Peterka (27). Trzeci z kolei Szerfke (Warta) ma już tylko 14 bramek na sumieniu. Obydwaj „królowie" wykazali większą potencję strzałową niż cały atak Warszawianki, a Wilimowski wyprzedził prócz tego jeszcze Polonię, Ł. K. S. a za Podgórzem i Legją pozostał o jedną bramkę.

Warszawianka i Polonia przegrały po 8 spotkań do zera, a Cracovia i Garbarnia po 8 razy zeszły z boiska nie straciwszy żadnej bramki.

Warszawa tak sklasyfikowałaby swe 3 drużyny ligowe na zasadzie ich wyników: 1) Legja 6 p., 2) Polonia 5 p., 3) Warszawianka 1 p.

Podobna tabela Krakowa brzmi: 1) Garbarnia 10 p., 2) Cracovia 8 p., 3) Wisła 6 p., 4) Podgórze 0 p. i... jedna zdobyta w sześciu lokalnych meczach bramka.

Ostateczny wygląd tabeli ligowej

		Ruch	Cracovia	Wisła	Garbarnia	Legja	Pogoń	Warta	Ł. K. S.	Polonja	Warszaw.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0 3:1	4:1 1:2	7:4 2:2	2:2 1:0	5:1 5:0	1:1 7:3	3:1 6:0	1:2 3:3	5:1 7:1	13:0 3:1	5:3 3:0 w.o.	22	16	4	2	36:8	90:29
2	Cracovia	0:3 1:3	A	2:1 0:5	0:4 2:1	0:0 2:0	4:1 3:1	1:0 1:2	4:3 0:3	1:2 5:0	4:0 2:0	3:2 3:1	7:0 3:0 w.o.	22	14	1	7	29:15	48:32
3	Wisła	1:4 2:1	1:2 5:0	B	0:3 1:3	2:3 3:2	2:0 0:3 w.o.	2:2 2:1	0:2 4:2	0:0 5:4	4:1 3:2	5:1 1:0	3:0 8:0	22	13	2	7	28:16	54:36
4	Garbarnia	4:7 2:2	4:0 1:2	3:0 3:1	E	1:1 3:0	1:4 2:5	2:2 0:2	1:2 0:3 w.o.	2:0 5:0	4:0 1:3	1:0 3:1	3:1 3:0 w.o.	22	11	3	8	25:19	49:36
5	Legja	2:2 0:1	0:0 0:2	3:2 2:3	1:1 0:3	L	0:1 1:0	2:1 3:2	0:1 6:1	1:2 1:0	1:0 4:0	0:2 2:2	3:0 w.o. 5:4	22	10	4	8	24:20	37:30
6	Pogoń	1:5 0:5	1:4 1:3	0:2 3:0 w.o.	4:1 5:2	1:0 0:1	A	3:1 3:1	1:2 1:2	3:1 2:1	2:1 1:2	3:1 0:2	3:0 3:1	22	12	0	10	24:20	41:38
7	Warta	1:1 3:7	0:1 2:1	2:2 1:2	2:2 2:0	1:2 2:3	1:3 1:3	L	2:0 2:1	2:2 5:2	8:0 0:2	3:2 5:3	2:5 3:0 w.o.	22	9	4	9	22:22	50:44
8	Ł. K. S.	1:3 0:6	3:4 3:0	2:0 2:4	2:1 0:3 w.o.	1:0 1:5	2:1 2:1	0:2 1:2	I	1:0 2:4	0:3 0:1	2:0 1:1	2:1 3:0 w.o.	22	10	1	11	21:23	31:43
9	Polonja	2:1 3:3	2:1 0:5	0:0 4:5	0:2 0:5	2:1 0:1	1:3 1:2	2:2 2:5	0:1 4:2	G	1:1 1:0	2:2 0:5	0:0 3:0 w.o.	22	6	6	10	18:26	30:47
10	Warszawianka	1:5 1:7	0:4 0:2	1:4 2:3	0:4 3:1	0:1 0:4	1:2 2:1	0:8 2:0	3:0 1:0	1:1 0:1	O	3:2 0:3	2:0 3:0 w.o.	22	8	1	13	17:27	26:53
11	Podgórze	0:13 1:3	2:3 1:3	1:5 0:1	0:1 1:3	2:0 2:2	1:3 2:0	2:3 3:5	0:2 1:1	2:2 5:0	2:3 3:0	W	3:0 w.o. 3:0 w.o.	22	6	3	13	15:29	37:53
12	Strzelec	3:5 0:3 w.o.	0:7 0:3 w.o.	0:3 0:8	1:3 0:3 w.o.	0:3 w.o. 4:5	0:3 1:3	5:2 0:3 w.o.	1:2 0:3 w.o.	0:0 0:3 w.o.	0:2 0:3 w.o.	0:3 w.o. 0:3 w.o.	A	22	1	1	20	3:41	15:73

Jednak I. K. B. mistrzem bokserskim Śląska

W ostatnim numerze donosiliśmy krótko, że mistrzostwo Śląska w boksie przypadło w udziale (w myśl weryfikacji), Policyjnemu K. S.

Zgodnie z naszą zapowiedzią I K. B. odwołał się do najwyższej magistratury bokserskiej, która podzieliła zdanie świętochłowiczan, tak, że mistrzostwo przyznano klubowi, który od początku kroczy na czele tabeli, t. j. Pierwszemu Klubowi Bokserskiemu w Świętochłowicach. Coprawda świętochłowiczanom pozostał do rozegrania jeszcze jeden mecz, z PKS-em (Sosnowiec). Śląsk. O. Z. B. odstąpił jednak od tej formalności, z uwagi na to, że I K. B. walczy w dwa dni później w Inowrocławiu z „Cuiavią" o mistrzostwo Polski.

Należałoby się teraz zapytać, czy I K. B. uzyskał mistrzostwo słusznie? Otóż odpowiemy bez wahania — tak. Zespół ten wykazał w tym roku rewelacyjną wprost formę, zwyciężając przekonywująco wszystkich rywali. Po zatem nowy mistrz Śląska przedstawia zespół najbardziej chyba wyrównany, w którego składzie widzimy znanych pięściarzy: Jarzombka, Nawę, Pelkę, Mrozka, oraz rewelacyjnego Świerka.

Rozegranymi meczami nie będziemy się specjalnie zajmowali, podamy tylko krótko ich wyniki: I K. B. gościł ostatnio w Orzegowie, gdzie przy stanie 7:3 dla świętochłowiczan, mecz wskutek tradycyjnych już na Śląsku zajść, przerwano! w. o. dla I K. B. W Rybniku rudzka Slavia pobiła Sokół 9:7, przyczem i tu zachowanie widzów pozostawiło dużo do życzenia.

hr.

Skład stolicy na mecz zapaśniczy w Katowicach

Skład reprezentacji zapaśniczej Warszawy na mecz ze Śląskiem został już ustalony. Ze względu na wagę spotkania — oba okręgi rywalizują ze sobą o czołowe miejsce w zapaśnictwie polskiem—Warszawa przygotowała skład niezwykle pieczołowicie. W poniedziałek odbyły się trzy ostatnie walki eliminacyjne: Rokita pobił Zawadzkiego, Ślązak — Szajewskiego i Ilczyk — Witkowskiego. Ostatecznie reprezentacja wystąpi w składzie: Rokita (IMCA), Świętosławski (Y), Ślązak (Legja), Neuff (Y), Rejniak (Policyjny KS), Hebda (L) i Ilczyk (PKS). Warszawie brak jest więc trzech mistrzów Polsk.: Pyć odsługuje wojsko, Janowski ma zwichniętą rękę, Puciata jest chory.

Warszawa rozegra na Śląsku dwa mecze: 8-go Warszawa — Śląsk w Rudzie, 9-go Warszawa — Katowice w Katowicach (o).

Mecz reprezentacyj zapaśniczych klubów robotniczych przeciwko reprezentacji klubów stolicy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. W skład reprezentacji robotniczej wchodzą zawodnicy z klubów Elektryczność, Skra, Świt, Rywal, Prąd; przeciwnicy rekrutują się z klubów Legja, YMCA, Policyjny KS, oraz SKP.

W ramach tych zawodów odbędzie się także stołeczna eliminacja między Rejniakiem a Książkiewiczem przed meczem Warszawa — Śląsk.

Zapaśnicy warszawskiej YMCA wyjeżdżają na niedzielę do Bydgoszczy, gdzie zmierzą się z tamtejszą Siłą; a Pocztowy KS wyrusza do Radomia, gdzie spotka się z Bronią.

Doroczne walne zgromadzenie klubów robotniczych, zrzeszonych w okręgu warszawskim ZRSS, odbędzie się w sobotę; zebranie zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na trwające od dłuższego czasu tarcia w łonie Robotn. Podokręgu Autonomicznego.

Korespondencje z całego kraju

Będzin. Makkabi — Kinereth, Sosnowiec contra Hakoach 2:2 (0:1). Powtórny wynik remisowy krzywdzi w dużym stopniu gospodarzy. Do pauzy lekka przewaga Hakoachu, po zmianie pól trening na jedną bramkę Makkabi. Bramki strzelili dla gości Oronow 2, dla miejscowych Rozen II i Hoenig z wolnego po jednej. Dobrym arbitrem był p. Sozański.

Zagłębianka — Hakoach 6:0 (2:0). Hakoach wystąpił w dziesiątkę, a po zmianie stron nawet w dziewiątkę, przyczem z pierwszej drużyny grało zaledwie pięciu graczy. Łupem podzielili się: Lewiński i Dupak po dwie, Sobieraj i Kwiatkowski po jednej. Sędziował niżej krytyki p. Majcherczyk.

Dąbrowa Górnicza. Państwowa Szkoła Górniczo-Hutnicza — Zagłębie 1:1. Ładny sukces reprezentacji szkolnej w spotkaniu towarzyskiem z A-klasowem Zagłębiem. Uczniowie zasłużyli na zwycięstwo. Bramki dla reprezentacji uzyskał Bogdanow, dla Zagłębia Pękalski.

Czeladź. Czeladzki K. S. — Ruch, Sosnowiec 5:0 (3:0). Przerwane swego czasu zawody mistrzowskie z powodu silnej ulewy zostały obecnie dokończone. Grano 69 minut w czasie których C.K.S. strzelił trzy bramki przez Dyrdę (2) oraz Boguckiego i ustalił ostateczny wynik spotkania 5:0. Sędziował p. Grabiński. Czeladzki K. S., rezerwa — Saturn, Wojkowice Komorne 3:2.

Milowice. Miejscowy Płomień spotkała zasłużona kara za łobuzerskie wystąpienie w czasie zawodów mistrzowskich z Brynicą w Czeladzi. Gracz Kita R. został dożywotnio zdyskwalifikowany za czynne znieważenie sędziego. Równocześnie zostali ukarani Maligłówka J., Typer P., Maciążek M. i Mróz W. za niebezpieczną grę, faulowanie graczy i pogróżki względem sędziego dyskwalifikacją po sześć miesięcy. Pozatem zostali wezwani prezes i kierownik sportowy Płomienia na posiedzenie Podokręgu, celem złożenia dalszych wyjaśnień. Nareszcie energiczny krok Podokręgu!

Ostateczna tabela mistrzowska jesiennej rundy Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: Czeladzki K. S. gier 9, pkt. 15, stos. bramek 26:7; Policyjny K. S. 9; 13; 23:13; Zagłębianka 7; 9; 24:16; Unja 5; 8; 19:10; Zagłębie 7; 7; 18:14; Solvay 9; 7; 17:20; Brynica 9; 7; 22:29; Płomień 8; 7; 17:24; Sarmacja 8; 6; 11:17; Ruch 9; 1; 13:40.

Dworak S. (D.K.S. Dobieszowice), Poręba W. (Błękitni, Porąbka) zostali ukarani surowemi naganami za niesportowe zachowanie się na zawodach.

Margules H. (Samson, Modrzejów), Apfelbaum L. (Samson, Modrzejów), Pustuła T. (Świt, Sosnowiec), Lesiak M. (Świt, Sosnowiec), Szweda S. (Płomień, Milowice), Porębski Z. (Placówka), Przybyłek E. (Czeladzki KS), Potok J. (Gwiazda, Będzin) zostali ukarani dyskwalifikacjami od dwu tygodni do sześciu miesięcy za przewinienia w czasie zawodów.

Sosnowiec. Kinereth i Makkabi sfuzjonowały się i stworzyły jeden klub pod nazwą Makkabi. Legalizacja tej fuzji przez P.Z.P.N. jeszcze dotychczas nie została załatwiona. Policyjny K. S. i Unja rozpoczęły już treningi na sztucznem lodowisku w Katowicach pod kierownictwem instruktorów z obozu hokejowego.

Rybnik. W ub. niedzielę spotkania piłkarskie dały następujące rezultaty:

Błyskawica, Kopalnia „Ema" — T. S. 20, Rybnik 5:1 (2:1). Bramki dla Błyskawicy zdobyli Rosner (2), Schindler, Pryś i Gruszka — po jednej. Arbiter p. Górnik b. dobry. K. S. Strzelec, Czerwionka — K. S. Jedność, Popielów 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Giska I i II.

Pierwszy K. S. Chwałowice — K. S. 23, Czerwionka 2:3 (1:2). K. S. Polonja, Pszów — K. S. Naprzód, Rydułtowy 1:0 (1:0). K. S. Concordja, Knurów — K. S. Silesia, Rybnik — Paruszowiec 2:2 (2:1).

M. P. Godów — P. W. Niewiadom 1:3 (1:1). K.S.M. Łaziska Górne — K. S. Strzelec, Podlesie 7:0 (3:0).

Bielsko. Rozgrywki o mistrzostwo klasy A podokręgu przyniosły znów kilka niespodziewanych wyników. Przedewszystkiem uderza dwucyfrowa porażka Hakoahu doznana od Czechowickiego R.K.S-u 1:11 (0:6). Łupem bramek podzielili się Kwaśny, Leśniak, Mitręga, Seperko po dwie, dla zespołu żydowskiego zdobył Kalfus. Sędziował dobrze p. Sadłok z Żywca.

K. S. Soła, Żywiec — K. S. Biała, Lipnik. Bramkę dla Soły zdobył Szydłowski, dla K.S. Biała Nowara. Sędziował p. Schimke doskonale.

B.B.S.V. Bielsko — Leszczyński K.S. 3:0 (2:0). Bramki uzyskali Rolnik (2) i Wagner. Arbiter p. Pozner objektywny.

Tabela Ligi Śląskiej po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

1. K.S. Chorzów 6 gier, 9 pkt. 2. K.S. Dąb 6; 9. 3. Amatorski K.S. 6; 6. 4. T.S. Koszarawa 6; 5. 5. 06 Katowice 6; 5. 6. K.S. Wawel 4; 4. 7. K.S. Czarni 5; 3. 8. I.F.C. 3; 3.

Białystok. Mecz bokserski P.W.L. (Hajnówka) — Ż.K.S. (Białystok) wchodzący w skład walk o puhar prezesa Biał. O.Z.B. inż. Riegerta zakończył się remisowo 6:6. Wyniki: Lewin (ŻKS) nokautuje Sama w I r., Szczepankowski (PWL) wygrywa przez techn. k. o. ze Stosem, Epsztejn (ŻKS) traci dwa punkty na wadze, ale w walce towarzyskiej nokautuje w III r. Stefaniaka, Klaces (ŻKS) wygrywa z Kretowiczem, Kuśnier (ŻKS) nokautuje przypadkowo w I r. Cichego, a Szpakowicz (PWŁ) wygrywa przez techn. k.o. w III r. z Geszezem. W ringu sędziował p. Żmudziński.

Gniezno. W meczu bokserskim Goplanja zwyciężyła Sokoła gnieźnieńskiego 9:7.

Sokół — Unja (Poznań) 5:2. Zawody w piłkę nożną o wejście do kl. C.

Stella organizuje w niedzielę 2.XII. mecz bokserski o charakterze międzynarodowym z niemieckim A.B.C. (Wrocław).

Grudziądz. GKS zwycięża Gryf (Toruń) 10:4. Występ toruńskich pięściarzy na ringu grudziądzkim należy uważać za nieudany. Braki techniczne starali się goście wyrównać walorami fizycznemi, co wywołało wręcz odmienny skutek. Grabowski II i Zacharek byli najlepszymi pięściarzami Gryfu; chociaż i oni wykazali bardzo szczupły repertuar umiejętności. O pięściarzach miejscowych opinji zasadniczej wydać nie można, ponieważ górowali oni znacznie, nokautując swych partnerów ringowych przeważnie już w pierwszych sekundach.

Zawody rozpoczęła walka eliminacyjna na mecz Prusy Wschodnie — Pomorze, w której wyszedł zwycięsko Krzemiński II (GKS) z Kowalskim (ZS). Zwycięzca walczył niezbyt czysto.

W meczu GKS — Gryf Kwiatkowski (GKS) wygrał z Wrzesińskim w 3-ej r. przez k. o., Grabowski II (Gryf) w 3-ej r. z Neumanem przez techniczny k. o., Krzemiński (GKS) w pierwszych sekundach znokautował Gołembiewskiego, Witkowski (GKS) wygrał na punkty z Grabowskim I, Zacharek (Gryf) zwyciężył na punkty Wieckiego, Skalny (GKS) wypunktował Leszczyńskiego, a Wezner (G. K. S.) znokautował w I r. Jaśniewskiego.

Mecz Grudziądz — Królewiec w boksie odbędzie się d. 1.XI w Grudziądzu. Następnego dnia w Bydgoszczy będzie miało miejsce spotkanie Prusy Wschodnie — Pomorze.

Zamość. W nowootwartym ośrodku w. f. kierownikiem został prof. Gierłowski, a instruktorem p. Sokołowski. Piłkarze Nordji dzięki inicjatywie kierownika sekcji p. n. tego klubu p. Edelsberga będą trenowali przez całą zimę w miejscowym ośrodku w. f.

W 5-boju nowoczesnym zwyciężyli tu: Ruch przed Jakubowskim i Koziorowskim (wszyscy z gimn. Zamość).

Radom. S.K. Pocztowców (W-wa) pokonał K.S. Broń w zapaśnictwie 14:10. Zwyciężyli: Wrzodak, Domański, Kaźmierczak i Frydrych z S. K. P. oraz Szarejko, Malewski i Gołębiowski z Broni. Sędziował dobrze p. Ostrowski.

Tymczasowy zarząd nowootworzonego Podokręgu Hokeja na Lodzie stanowią: Wojciechowski, inż. Dikman i Werchowicz.

Częstochowa. Brygada — Turyści 3:3 (2:1). Najlepsze w obu drużynach linje pomocy. Sędziował p. Śliwczyński. Częstochówka — Warta 2:2 (1:1) Więcej z gry miała Częstochówka, u Warty dobre tyły. Sędziował p. Sozański.

Z różnych dziedzin

Kalbarczyk przebywa już w Wiedniu i trenuje wraz doskonałemi łyżwiarzami austrjackimi Stiplem, Wazulkiem i t. d., codziennie w godzinach 7—9. Kalbarczyk zmienił styl jazdy na wirażach, krok jego stał się miękki i równomierny. Pobyt Polaka w Wiedniu potrwa tylko dwa tygodnie, chyba że znajdą się pieniądze na jego przedłużenie. Kalbarczyk ma zamiar zaatakować rekordy polskie — jest w tak dobrej formie iż mu się to pewno uda.

Naturalnie nie trzeba dodawać, że doskonała forma Kalbarczyka daleka jest wciąż jeszcze od klasy międzynarodowej. (O).

Prasa niemiecka podała, że Koželuh obejmie treningi tenisistów polskich w roku przyszłym. Niestety, nie jest to prawdą. Od Koželuha nie było jeszcze odpowiedzi, bawi on bowiem w Ameryce, a list był skierowany do Pragi. PZLT ma zamiar zabezpieczyć sobie tyły na wypadek odmowy Koželuha i wszcząć pertraktacje z Francuzami Plaa, Ramillon lub Estrabeau.

NA HARCERZY.
PORANEK TAŃCA ARTYSTYCZNEGO

W Teatrze Polskim w niedzielę dn. 2 grudnia o godz. 11.30 punkt wystąpi grupa taneczna **Janiny Mieczyńskiej,** nagrodzona na konkursie międzynarodowym tańców w Wiedniu pierwszą nagrodą. W programie szereg ciekawych tańców grupowych i solowych ze współudziałem Ziuty Buczyńskiej, laureatki konkursów Tańca w Wiedniu i w Warszawie. Występ ten urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Warsz., zostające pod protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej i Pani Marszałkowej Piłsudskiej. — Ze względu na wysoką klasę zapowiedzianych produkcji tanecznych jak i na charakter imprezy zainteresowanie występem jest bardzo duże.

Pozostałe bilety w cenie od zł. 5.50 do 60 groszy są do nabycia w Składnicy Harcerskiej przy ul. Traugutta 2, tel. 2.45.54 od 9-ej rano do 7-ej wieczór i w dniu przedstawienia w Kasie Teatru Polskiego.

Nowy Zarząd PZTK przejął agendy od dawnego Zarządu. Siedziba ZPTK mieścić się będzie nadal na Dynasach.

Związek łyżwiarski wciąż nie ma prezesa. Mimo perswazji delegatów Zarządu płk. Frydrych obiecał tylko swą pomoc i poparcie, ale nie chciał objąć ponownie przewodnictwa Związku. Funkcje jego tymczasem sprawuje inż. Nehring.

St. Cendrowskiego i Mizerskiego mianował PZB trenerami związkowymi.

PZB wydał ostry zakaz kaperowania zawodników. Od teraz PZB nietylko karać będzie kluby kaperujące, ale także i kluby zwalniające zawodników, gdyż najwyższa magistratura pięściarska dopatruje się wspólnego działania i różnych niezdrowych machinacyj. Dotychczas zwalnianie zawodnika odbywało się w drodze porozumienia między klubami „ponad głowami" zawodników. Teraz, w wypadku zwolnienia zawodnika, ten własnoręcznie musi otrzymać kartę zwolnienia.

Bokserzy Hakoahu łódzkiego zakontraktowali na dzień 16 grudnia pięściarzy Gwiazdy warszawskiej. Rewanż odbędzie się w Warszawie w dniu 25 grudnia.

Hasmonea i Czarni we Lwowie zwrócili się do Makabi warszawskiej z propozycją rozegrania meczów bokserskich we Lwowie.

Walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych odbędzie się w styczniu. Będzie na niem rozpatrywana aktualna sprawa statutu PZGS-u oraz zmiany systemu rozgrywek miestrzowskich. Wysuwany jest projekt Wydziału Gier i Dyscypliny, aby jedynie w pewnych okresach roku rozgrywać poszczególne gałęzie gier sportowych, a mianowicie: na wiosnę siatkówka pań i panów, latem — koszykówka panów i hazena, na jesieni — koszykówka pań i szczypiorniak, przyczem po rozegraniu odpowiedniej dyscypliny odbywają się zaraz finały mistrzostw Polski. Miesiąc marzec, który jest okresem przejściowym w rozgrywkach zimowych i letnich, ma być wykorzystany dla spotkań międzymiastowych, ewentualnie międzypaństwowych. **(B. K.).**

Odpowiedzi redakcji

„Bokser i Dżessy". Prosimy o podanie adresu.

P. Tymk, Chełm. Lub. Prosimy o przysłanie rachunku za telefony.

P. Szternfinkiel, Zamość. Tylko za zdjęcia zamówione przez redakcję.

P. N. Goldberg, Radom. Będzie załatwione. Zwłoka powstała niezależnie od nas.

P. R. Szczerb., Toruń. Płacimy po 4 zł. za umieszczone. Z paru nadesłanych skorzystaliśmy.

P. Czesław Dub., Święciany. Z „Ostatniej gry" nie skorzystamy: treść banalna, a temat zbyt bolesny przy obecnym stanie polskiej piłki nożnej.

P. H. Len., Katowice. Teraz kolej na rekord na 1 milę. Po raz pierwszy zanotowano go oficjalnie 30 maja 1868. Anglik Chinnery osiągnął w Londynie czas 4:29. Przedtem o wiele lepsze czasy mieli jednak zawodowcy: 1864 Lang miał 4:20, w 1865 Lang i Richards w martwym biegu 4:17. Rekord Chinnery'ego pobił Slade: w 1874 — 4:26 i w rok potem — 4:24.5. Wykreślił go z listy rekordów wielki biegacz W. G. George, w 1850 miał on 4:23.2, w dwa lata potem 4:19.4 w 1884 na mistrzostwach Anglji 4:18.4.

Potem jako zawodowiec przebiegł on 1 milę w fantastycznym czasie 4:12.4. Ten rekord przetrwał 40 lat, pobił go dopiero Nurmi.

Rekord amatorski Georga przetrwał też 10 lat: Szkot Bacon osiągnął 4:18.2, a potem 4:17. Dopiero w roku 1825 monopol Anglii został przełamany: Conneffe w Nowym Jorku przebiegł 1 milę w 4:15.6. Rekord Conneffa trwał lat 16: w 1911 roku Jones wygrał mistrzostwo studenckie w 4:15.4, a w dwa lata potem w 4:14.4. Drugi był Taber, który już po dwu latach wyrównał zawodowy rekord Georga—4:12.4.

Dopiero po ośmiu latach hegemonja angielska została przełamana, w 1925 Nurmi przyjechał do Sztokholmu i uzyskał czas 4:10.4, bijąc po drodze rekord na 1500 mtr. Znów minęło osiem lat: w roku 1931 Ladoumegue przekroczył granicę 4:10, osiągając czas 4:09.2. Ten najwspanialszy wynik nie cieszył się długowiecznością: w 1935 Lovelock osiągnął w Ameryce 4:07.6, a w roku ubiegłym Cunningham zakończył walkę — czasem 4:06.8.

P. Wład. Cich., Radom. Podręcznika takiego po polsku niema. Są krótkie broszurki Wiktora Junoszy, wydane przez główną Księgarnię Wojskową w Warszawie.

Stały Czytelnik, Inowrocław. Na wiele pytań odpowiedział Panu już wystawiony skład. Pozostaje kwestja Rogowskiego, poruszona już przez nas. Otóż zdaniem osób kompetentnych Rogowski napewno nie przewyższa Forlańskiego w jego obecnej formie, a na rzecz poznańczyka przemawia rutyna. Zgadzamy się jednak że mimo tej opinji popełniono pod tym względem niedociągnięcie: Rogowskiego trzeba było sprowadzić na obóz.

P. Karol Burok, Ruda. Nie możemy prostować, gdyż nasz korespondent przesłał nam inny opis. A może Pan jako patrjota lokalny jest nieobjektywny?

P. K., W-wa. Rękopis naprokrolnie za długi, traktowany zbyt kronikarsko. Ni to felieton, ni sprawozdanie. Nie zamieścimy — do odebrania.

Na terenie Warszawy

Kapitan związkowy WOZB ustalił już składy drużyn Warszawy na mecze z Poznaniem, Wilnem i Białymstokiem, które mają się odbyć w dniach 8 i 9 grudnia, w ramach dnia PZB.

Na meczu z Poznaniem w Warszawie dnia 8 grudnia wystąpią: Czortek, rez. Birenbaum, Forlański rez. Rozenblum, Kozłowski rez. Borenstein, Neustadt rez. Bakowski, Doroba II rez. Wrzosek, Pilnik rez. Stahl, Karpiński rez. Neuding, Dziewulski (Broń-Radom) rez. Chojnacki.

Na Wilno i Białystok: Krysik, rez. Wieczorek, Moczko rez. Wejman, Polus rez. Małecki, Fabisiak rez. Wichliński, Jańczak rez. Woźniak, Ożarek rez. Strzelec, w wadze półciężkiej Doroba I, a w ciężkiej Mizerski. Charakterystyczne jest, że Wilno zwróciło się do WOZB z prośbą o przysłanie Rotholca. Niestety, WOZB nie mógł przychylić się do prośby Wilnian, ze względu na negatywny stosunek władz wojskowych, które już i tak wiele zrobiły zwalniając rekruta tak na obóz na Bielanach jak i na mecz z Niemcami.

Robotnicze zawody bokserskie o mistrzostwo Warszawy odbędą się w dniach 2 i 8 grudnia r.b. Zawody odbędą się tak w konkurencji zespołowej jak i indywidualnej. Zgłoszonych jest około 80 pięściarzy.

CWS — Warszawianka, zawody bokserskie, odbędą się w sobotę o godz. 4-ej w lokalu CWS.

Makabi sprowadzić chce dla swej sekcji bokserskiej trenera z Anglii i pisała już w tej sprawie do Związku angielskiego. Myśl jest godna najwyższej pochwały. Tylko Anglicy, bowiem, hołdujący przesadnie technice, uważający boks za sztukę obrony, mogą przekonać mistrzów Warszawy, że to, co oni uważają za boks, jest właściwie bijatyka.

Na mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie wyjeżdża w sobotę do Krakowa Makabi w składzie: Birenbaum, Rozenblum, Spiegelman, Neustadt, Stahl, Pilnik, Neuding i Steinezen.

Bokserzy i piłkarze Gwiazdy warszawskiej rozegrają podczas odbywającego się V Kongresu ZRSS w dniach 22 i 23 grudnia r.b. w Katowicach, zawody bokserskie i piłkarskie z czołowemi zespołami robotniczemi Śląska.

Stefan Glon objął kierownictwo sekcji bokserskiej Barkochby warsz.

Legja — Polonia, mecz piłkarski dwu ligowych klubów warszawskich odbędzie się w najbliższą niedzielę, dn. 2-go grudnia r.b. o godz. 11.30 na stadjonie Wojska Polskiego.

Spotkanie to zamknie, zdaje się, oficjalnie tegoroczny sezon piłkarski obu klubów. Drużyny mają walczyć w najlepszych swych składach z wyjątkiem przeziębionego kierownika napadu Legji, Nawrota.

Doroczne Walne Zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wyznaczone zostało na dzień 13 stycznia 1935 r. W związku z powyższem w W.O.Z.P.N. wre już praca przygotowawcza. Najwięcej czasu absorbuje ułożeniu nowego budżetu związku.

Doskonały zawodowy bokser polski Pol Jut, przebywający od dłuższego czasu w Warszawie i prowadzący trening bokserów Skody, został aresztowany pod zarzutem kradzieży i po paru dniach zwolniony. Kulisy tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się w sposób nieprawdopodobny dla... oskarżyciela Pol Juta, trenera Skody — Kwiatkowskiego. Okazuje się, że wyzyskiwał on niemiłosiernie emigranta z Francji, gdy miał jeszcze pieniądze pożyczał od niego potem głodził go i poniewierał, choć sprowadzając go do Polski, obiecywał mu złote góry. Pol Jut nie mając grosza przy duszy i nie mogąc egzekwować pieniędzy, wziął ubrania Kwiatkowskiego jako zastaw. Rezultatem tego aktu rozpaczy było oskarżenie go o kradzież, krótki areszt i... rehabilitacja.

Tak brzmi w streszczeniu opowiadanie Pol Juta. Co na to p. Kwiatkowski? Oskarżenia są zbyt poważne, aby puścić je płazem, jeśli są bezpodstawne,

Baer w niebezpieczeństwie

Lasky i Hamas dwaj główni pretendenci do tronu bokserskiego



LASKY

Kiedy w pierwszej połowie tego roku Walter Neusel parł w zwycieskim pochodzie przez wszystkie ringi Ameryki, tu i owdzie dały się słyszeć głosy, że oto pojawił się człowiek zdolny pokonać Baera i wrócić Babci Europie najwyższy tytuł pięściarski. Nadzieje te, jak to często bywa z nadziejami, nie były oparte na żadnych konkretnych danych, gdyż amerykańskie zwycięstwa Neusela zlekka przeceniano. Nadzieje te zwiędły tedy, i to trochę nieoczekiwanie, bo pod pięściami człowieka, którym Baer rzucał o deski aż trzeszczało. Został więc znów Schmeling, Schmeling odrodzony, jedyny, bo któż więcej?

Bez złośliwego zamiaru drażnienia czyichkolwiek ambicyj, ani też podważania ufności w nasze (europejskie) siły, pragniemy poinformować miłośników pięściarstwa, że w chwili obecnej, gdy idzie o przeciwnika Baera, najwybitniejsi fachowcy nie biorą pod uwagę ani Schmelinga, ani, tem mniej, Nausela. Opinja sportowa Ameryki wysuwa dwu „nowych ludzi", którzy mogą stanąć naprzeciw teraźniejszego championa i wynik walki postawić pod znakiem zapytania. Ci dwai nowi to: Steve Hamas i Art Lasky.

Pierwszego znacie. Kreśliliśmy już w swoim czasie pokrótce jego pięściarskie dzieje, z okazji zwycięstwa odniesionego nad Schmelingiem. Zasłużony menager Charley Harwey, który go odkrył i odstąpił swemu kalifornijskiemu koledze Haydon Wadhamsowi, musi teraz dzielić z Wadhamsem zyski i obgryza z rozpaczy paznokcie.

Hamas, były student uniwersytetu i świetny piłkarz, spowodu furji, z jaka naciera na przeciwnika, nazywany jest „Huraganem". Bo, prosze, nazwijcie go inaczej: stoczył dotąd 39 walk, a zdążył znokautować 26 ludzi!

A kim jest Art Lasky? Skąd się wziął i jaką drogą doszedł do czołowej pozycji w światowem pięściarstwie? Historja jego jest niedługa.

Po licznych perypetjach przywędrował wraz z bratem do Los Angeles w ubiegłym roku i utknął tam bez pieniędzy i bez zajęcia. Inicjatorem całej tej wyprawy nad Pacyfik był Maurycy Lasky, który wierzył mocno w przyszłość bokserska brata i polecał go gorąco każdemu poznanemu matchmakerowi:

— Widział pan taki kawałek mężczyzny? Stoczył już na wschodzie 30 meczów. Uderza, jak pocisk największego kalibru, wytrzymałość słonia...

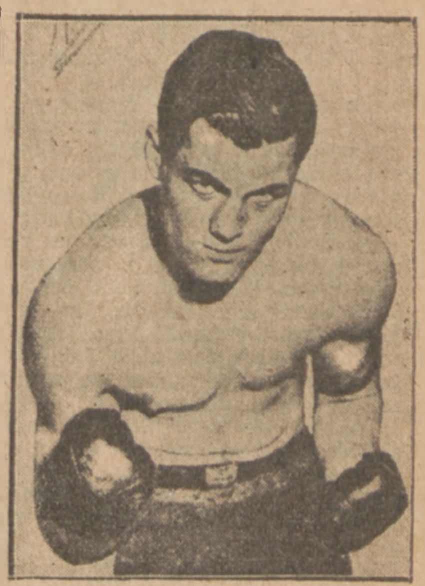
— Zobaczymy, zobaczymy — przekładali cygara z jednej strony twarzy na drugą.

Kończyło się przeważnie na zobaczeniu twarzy kandydata, którego wygląd kojarzył się z przemytem alkoholu, lub brzydszym jeszcze zawodem.

A jednak, już wtedy, Art Lasky był naprawdę pięściarzem i rzeczywiście miał za sobą 30 walk, z których 20 wygrał przez K. O. i stoczył nawet 10-rundowy mecz no decision z... Primo Carnerą.

Wobec olbrzymich trudności w związku z otrzymaniem jakiejkolwiek walki dla brata, Maurycy Lasky zmienił front i przypuścił atak do wytwórni filmowej Metro-Goldwyn - Mayer w Culver City. Udało się. Nakręcano tam właśnie film „Bokser i dama" i Art został zaangażowany jako „stand-in" dla Carnery. „Stand - in" to jeszcze trochę mniej zaszczytne zajęcie niż dubler, to poprostu manekin, na którym sprawdza się światła i reguluje aparaty, aby zmniejszyć pracę właściwemu aktorowi.

Dopiero w wytwórni Maurycy Lasky dogadał się z asystującymi przy robocie filmu matchmakerami i w krótkim już czasie Art stanął do preliminary w Hollywood Legion Stadium. Znokautował Walta Willisa w 3 rundzie, a w tydzień później Tommy Souze w 4 rundzie. Zademonstrował swój potężny cios i podobał się aktorskiej socjecie. Po remisie z Tomem Patrickiem, zwyciężył w 3 rundzie Freda Lenharta i w 1 rundzie Andy Mitchella. To było w grudniu 1933 roku.



HAMAS

Rok bieżący zaczął Lasky od powtórnego spotkania z Tomem Patrickem. Poprzednio musiał pracować całe 10 rund, aby wyciągnąć remis, teraz wystarczyło 10 minut, aby przeciwnik był k. o. przykładnie i nieodwołalnie. Potem przyszli i odeszli z placu pokonani Jack Van Noys, Billy Donuhue i Johnny Freeman. Arta Lasky, młodzieńca z twarzą bootlegera, fotografowano coraz częściej, z coraz większą satysfakcją.

Oto jego dzieje. Ostatnio, po serji mniej ważnych walk, pokonał King Levinsky'ego i Johnny Risco Remis jaki przed kilku dniami osiągnął na rewanżu z Levinskym, dowodzi coprawda chwilowego spadku formy, ale specjalnie nie przynosi mu ujmy.

Wracając teraz do szans Hamasa i Lasky'ego, jakie opinja Stanów Zjednoczonych daje im w przyszłem spotkaniu z Baerem, stwierdzić trzeba, że szanse te polegają przedewszystkiem na piorunujących ciosach tych obydwu „nowych". Minęły czasy Tunneyów i Carpentierów, w boksie dzisiejszym rozstrzyga w większości wypadków jedynie cios i odporność. Jeśli chodzi o zdolności strategiczne, a wartości wyższego rzędu to faworyzować trzeba, naszem zdaniem, Hamasa przed Lasky'm.

W marcu przyszłego roku odbędzie się w Hamburgu rewanż jego ze Schmelingiem i będziemy mogli przyjrzeć się zbliska tej największej z młodych gwiazd bokserskich Ameryki.

Hamas i Lasky, idąc na szczyty przez te same ringi południowej Kalifornji, musieli, rzecz jasna, zetknąć się kiedyś ze sobą. Po kilkakrotnych zapowiedziach i odwołaniach spotkanie to doszło wreszcie do skutku w październiku i przyniosło zwycięstwo na punkty Hamasowi.

A teraz trochę cyfr. Obai Hamas i Lasky, mają po 25 lat (Baer również 25, Schmeling — 29), obaj liczą po 185¾ wzrostu (Baer — 189¾, Schmeling — 185½), obai ważą po 86 kg. (Baer — 92, Schmeling — 85-.

No i wreszcie, aby część Czytelników miała uciechę, wypada tej części obwieścić, że Art Lasky jest Żydem, czego już może domyślaliście się potrochu z fotografji.

Al. Reksza.

Wizyta u Cocheta w Lyonie

Co myśli ex-mistrz swiata o zawodowcach i losach Puharu Davisa

Lyon w listopadzie.

Przyjazd Cocheta do jego rodzinnego miasta wywołał tu niemałą sensację. Cochet jest tu bardzo popularny i martwiono się szczerze jego chorobą. Mówiono nawet, że wielki tenisista już na zawsze rozstaje się z rakietą.

Postanowiłem sprawdzić w jakim stopniu plotki te odpowiadają prawdzie. Audjencję uzyskałem łatwiej niż w Paryżu. Nad Sekwaną był wiecznie zaaferowany, oblegany przez wielbicieli. W Lyonie, jako rekonwalescenta, na łonie rodziny, mniejsza przepaść odgradza go od codziennego świata. Ex mistrz świata mieszka w starej dzielnicy Lyonu — Guillotiere. Właśnie kończy on swą tualetę, a mnie zabawia jeden ze sportowców-piłkarzy lyońskiego klubu.

— Cochet ma się dużo lepiej, ale jeszcze jest bardzo słaby, nie wyobrażam sobie, żeby mógł wkrótce grać w tenisa. Może tak sobie, dla przyjemności, ale poważne mecze — wykluczone Cochet będzie musiał rozpoczynać wszystko od nowa i dochodzić do formy potrochu, bez forsowania się.

Ale oto i Cochet. Nie wygląda wprawdzie świetnie, ale właściwie, to przecież nigdy znów nie tryskał zdrowiem.

Głos Cocheta jest smutny.

— To bardzo ładnie z pana strony, zainteresować się sportowcem, który jest w stanie spoczynku.

— Czy pan nie tęskni za Paryżem?

— Wie pan, że nie; czuję się doskonale wśród rodziny; ale pan pewnie chciałby wiedzić co sądzę o ostatnich rezultatach mych kolegów w Londynie?

Oczywiście słucham z zaciekawieniem Cocheta i nie przerywam.

— Zdziwiła mnie przegrana Tildena z Nüssleinem, jakkolwiek Niemiec jest doskonałym graczem i ma jeszcze wielką przyszłość przed sobą. Porównują często sposób jego gry do mojej i rzeczywiście jest dużo podobieństwa.

Co do Tildena, to on zawsze pozostanie Tildenem, i jeszcze można się po nim takich rzeczy spodziewać jak od nikogo.

— Czy pan sądzi, że Perry zdecyduje się na zawodowstwo?

— Jestem przekonany, że tak. Doskonale wnikam w jego psychologję, gdyż sam to przechodziłem. Perry się waha, bo czuje że jest potrzebny Anglji dla zachowania puharu Davisa. Poczekajmy jednak cierpliwie do lipca, a wtedy zobaczymy.

— W takim razie w przyszłości Anglja straci puhar?

— Nie przypuszczam, raczej zachowa go jeszcze przez kilka lat. Pozostanie jeszcze Austin, a Ameryka poniosła znów straty w postaci Lotta i Stoefiena. Jej murowany punkt — double — osłabł bardzo.

Ale odbiegliśmy od tematu, przecież poszedłem dowiedzieć się coś o panu?

— A więc nie myślę bynajmniej o porzuceniu tenisu. Pozostaję jeszcze przez kilka dni w Lyonie, a potem udam się do Paryża i w styczniu zacznę bardzo łagodny trening. A może już w końcu stycznia uda mi się wyjechać do Ameryki.

Czem pan tłumaczy swą ostatnio słabą formę?

— Grałem bez przerwy przez 12 lat, od 1922 roku. Nie blaguję, grałem, trenowałem, podróżowałem bez wytchnienia. Zasłużyłem na odpoczynek. Odpocznę więc i mam nadzieję, że będzie wszystko dobrze; w każdym razie podkreślam — nie mam zamiaru wyrzekać się tenisu.

B. I.

Prasa niemiecka o Essen

Berlin, w listopadzie.

Kilkunastostronicowe opisy i bogate fotografje poświęcone były w prasie Niemiec zachodnich jednemu wydarzeniu sportowemu: sobotniemu meczowi Polska — Niemcy.

Ogólna ocena pięściarzy polskich daje się łatwo ujednostajnić: nadzwyczajny materjał ludzki, niesłychane serce do walk, szaleńcza odwaga, ale jeszcze duże braki techniczne i taktyczne. Te braki nie stosuja się jednak do trzech wag najlżejszych.

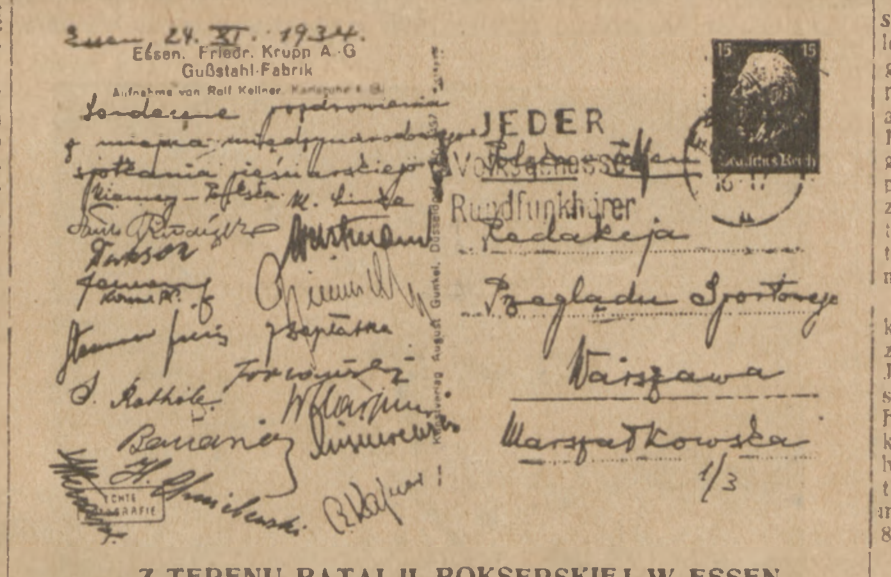
Najbardziej podziwianym jest Kajnar. Do wszechstronności brakuje mu tylko pracy w zwarciu. Wiele, bardzo wiele pisze się o Rotholcu. Cały szereg pism podkreśliło bezstronnie, że wykazał on bezsporną wyższość nad Rappsilberem i mimo ostrzeżeń a zasłużył na zwycięstwo. Zarzuca się jednak Rotholcowi nieczysty system walki, uderzenia po komendzie, a nawet po gongu. „Rotholc był jedyną plamą na sportowej postawie Polaków", pisze jeden ze sprawozdawców „choć przy swej klasie nie miał potrzeby uciekać się do fouli".

Chmielewski jest zdaniem Niemców puncherem przypominającym stylem Schmelinga (!). Techniką ustępował o klasę Schmittingerowi. Wysokie kwalifikacje techniczne przypisuje się natomiast Forlańskiemu. Dużo uznania ma prasa niemiecka dla niedźwiedziej siły, twardości i bezgranicznej odwagi Banasiaka. Mniej miejsca poświęca się Misiurewiczowi, Karpińskiemu i Krencowi.

Ze swych reprezentantów zachwycona jest prasa fachowa Schmedesem, bardzo zadowolona z Campego, Stascha i Runzego.

Najprzychylniejsze dla nas są następujące konkluzje prasy niemieckiej: w Essen rozstrzygnięte zostało pierwszeństwo w europejskim boksie amatorskim: w wagach muszej i piórkowej nie znaleźliby się dla reprezentantów Polski równorzędni przeciwnicy w całej Rzeszy.

Gll.



Z TERENU BATALJI BOKSERSKIEJ W ESSEN nadesłała nam ekspedycja polska miłą pocztówkę z pozdrowieniami — za która składamy wszystkim podpisanym serdeczne podziękowanie. U góry, obok prezesa P.Z.B. mec. Linkego widzimy autografy 3 Niemców: „Führera" Rüdigera, trenera Dirksena i kap. zw. Gerstmana.

Mistrzostwa piłkarskie zagranicą

W mistrzostwie Czechosłowacji na czele kroczy teraz Slavia 14 pkt., przed Zidenicami i Spartą po 13 pkt. Cztery następne kluby: Viktorja (Pilzno), Prościejów, Teplitzer FK i DFC mają już tylko po 10 pkt.

W mistrzostwie Francji pojedynek o prowadzenie rozstrzygnął wreszcie Stassburg, bijąc Olympique (Ales) 5:1. Jego najzaciętszemu rywalowi Sochaux powinęła się noga i zremisował tylko z FC Antibes. Na czele tabeli kroczy więc Strasburg 21 pkt., 2) Sochaux 20 pkt., 3) Racing Club Paryż 19 pkt., dopiero potem Południe: AS Cannes—

W mistrzostwie Austrji pojedynek Rapid — Admira trwa dalej. Rapid po zwycięstwie nad Sportklubem 7:1 utrzymał się na czele tabeli, mając jeden punkt przewagi nad Admirą, która wygrała z Hakoahem 4:1. Obu klubom pozostał do rozegrania w mistrzostwie jesiennem jeden mecz. Na trzeciem miejscu jest FC Wien, który niespodziewanie pokonał Vienne 2:0. Austria, która już wyjechała na tournee po Anglji, wzmocniona Sestą, zremisowała z WAC i jest wciąż na ostatniem miejscu w tabeli.

Arsenalowi poszczęściło się w mistrzostwie. Pokonał on swego rywala londyńskiego Chelsea 5:2, a że najgroźniejszy przeciwnik Sunderland przegrał z Westbromwich Albion 0:1, a Stoke City przegrał z Grimsby Town 1:3, więc Arsenal wysunął się na drugie miejsce i jest już tylko o jeden punkt za Sunderlandem — a na równi ze Stoke. Mimo to Sunderland jest w tej chwili uważany za faworyta mistrzostw, dzięki swej znakomitej pomocy i Gallacherowi w ataku.

W mistrzostwie Włoch Fiorentina kroczy nadal na czele tabeli, dzięki zwycięstwu nad Sampierdarena 1:0. Juventus pokonał Livorno 2:1, Ambrosiana przegrała z Roma 0:1. Milano FC pokonał jeden z najgroźniejszych klubów Italii, Lazio, na jego własnem boisku 4:1. W tabeli prowadzi Fiorentina 12 pkt., 2) Juventus 11 pkt., 3) Roma 9 pkt., 4) Lazio, Milano i Torino po 8 pkt.

W piłkarstwie berlińskiem, które w nadchodzącą niedzielę walczy z Krakowem, sytuacja mistrzowska jest następująca: 1) Minerwa 14 pkt. 2) Viktoria 89 — 13 pkt., 3) Hertha 12 pkt., 4) BSV 92 — 11 pkt., 5) Policja i Union Obeschoeneweide po 9 pkt. 7) Tennis Borussia 7 pkt.

Bayern (Monachjum), przyszły gość Ruchu zremisował znowu w mistrzostwie, tym razem z Jahnem (Regensburg) 2:2

A. Stasiniewicz (2

Patałach

Nowela narciarska

Na tydzień przed zawodami, w pewien cudowny słoneczny dzień, zagrzmiał niespodziewanie nad samem uchem pana Janka potężny bas Jerzego:

— Panie, dobrze, że pana spotykam nie widzieliśmy się od wczoraj. Jutro idziemy na Halę.

Pan Janek zbaraniał:

— Na jaką Halę?

Skolei zdębiał pan Jerzy. Za chwilę ryknął jednak gromkim śmiechem:

— To pan nie wie, co to jest Hala, Hala Gasienicowa?

— Wiem, ale nie byłem tam jeszcze.

— No to będzie pan tam jutro.

— Ale czy ja dam sobie radę?

— Nic się pan nie bój. Gorsi od pana byli już na Hali. Zresztą pójdzie pan pod moją opieką. No cóż, zgoda?

— Zgoda.

— No to dobrze. Weź pan plecak, trochę jedzenia, ubierz się pan lekko, a ciepło, wysmaruj deski i o ósmej bądź w Kuźnicach, dobrze?

— Dobrze.

W rzeczywistości nie było tak bardzo dobrze. Już w połowie drogi na Boczań (mimo, że ani odrobinę nie wyglądał na zmęczonego), zaczął pan Janek w niemożliwy sposób jęczeć:

— Panno Halu, ja już naprawdę nie mogę. Wracam. Wracam zaraz. Od tamtego świerczka. Dobrze? Nie pogniewa się pani? Przecież pani przy takim „ofermie" jak ja, traci całą przyjemność wycieczki. Albo proszę mnie zostawić stylu. Pójdę sobie pomalutku sam, potem spotkamy się w schronisku. Nogi mi już odpadają — i wycierał sobie chusteczką całkiem suche czoło.

— Pana Jerzego z żoną już nawet nie widać. Boże, czy daleko jeszcze na tę Halę, bo ja już naprawdę nie mogę. Możebyśmy odpoczęli?

— Nie, odpoczywać nie będziemy. Przy podchodzeniu proszę nie mówić. To męczy. Nie zostawię pana stylu, ani nie pozwolę się wrócić. Chodzenie z patałachami sprawia mi przyjemność. Na halę jeszcze daleko. Zdaje mi się, że przez pana będziemy musieli nocować.

— Nocować. Gdzie u Bustrysi?

— Nie, w kamienicy. A skąd pan wie, co to jest Bustrycka?

— Skąd ja wiem? Nie, nie wiem. Tylko tak z opowiadania.

Po wzmiance o nocowaniu wstąpiło w pana Janka nowe życie. Nie skarżył się już na zmęczenie, nie obcierał czoła, nie wspominał o powrocie, ale zato szedł, o ile to było możliwe... jeszcze wolniej.

Panna Hanka była zdenerwowana w sposób widoczny. Od czasu do czasu zwracała się do towarzysza:

— Proszę popatrzeć, co ceprów nas minęło. Nie wstyd panu?

— Wstyd, ale ja też jestem ceper. — I spoglądał tak smutno, że panna Hala mając dobre serduszko nie mogła mu już robić wyrzutów.

O drugiej byli w schronisku.

— No, nareszcie, aleście się wlekli — powitał ich w schronisku pan Jerzy.

— Teraz siadajcie wcinać, a potem idziemy jeździć. Szkoda dnia. Zdaje się, że i tak zanocujemy. Hala byłaby pokrzywdzona. My już od trzech godzin tu jeździmy. Zresztą trzebaby zaraz wracać. Nim pan zalezie do Zakopanego, będzie ciemno. No cóż, nocujemy?

— Zdecydujemy się później — odpowiedziała żona. I rzeczywiście zdecydowali później, nawet zbyt późno: wszystkie noclegi w kamienicy zamówione.

Pan Jerzy był zgnębiony: — Nie pozostaje nam nic innego, jak iść do Bustryckiej.

Żona była zła: — I nocować w takiej dziurze na słomie, co? A mówiłam żeby się zaraz zdecydować!

Panna Hala była zrozpaczona: — Głupstwo słoma, ale ja nie wzięłam pijamy.

Jedynie pan Janek, czując się winnym, starał się wszystkich pocieszyć. Okazało się też, że on jeden miał pijamę.

— Cworo jesce wlezie — zdecydowała góralka. — Będzie wam trochę ciasno, aleście som młodzi, to się i zmieścicie.

Kładli się spać w bardzo smutnym nastroju. Było ciasno rzeczywiście.

Pierwszy zbudził się pan Janek. Popatrzył na śpiącą pannę Hallę i pomyślał ni w pięć ni w dziewięć: „moje maleńkie kochanie". A potem nie wiadomo dlaczego uśmiechał się sam do siebie.

Równocześnie panna Hala patrząc na pana Janka spod przymkniętych powiek, postanowiła: — Od dzisiaj nocuję zawsze u Bustryckiej.

W chwilę potem pan Jerzy: — Bardzo miło jest u tej sławnej Bustrysi.

Żona: — Kochany Jerzyk. Jak to dobrze, żeśmy nie poszli spać do kamienicy.

Samotnik z drugiego końca izby: — Najdłużej nie spali ci z lewego kąta. Trzeba było iść spać do kamienicy.

Nikt nie wyraził jednak swoich myśli, tak że obcy turysta, pozostał dla wszystkich tylko obcym turysta.

Tego dnia nawet panu Jankowi jeździło się, jak sam powiadał, cudownie. Podejście nie podejście, zjazd łatwy, trudny — wszystko jedno. Zjeżdżał, walił się, wstawał, znowu zjeżdżał, a wszystko ze śmiechem i w świetnym humorze.

— Jak Boga kocham, nauczę się panno Halu, napewno się nauczę.

— A mówiłam, że się pan nauczy.

— Halu! Panie Janku! — grzmiał pan Jerzy gdzieś zgóry — chodźcie no tutai, cudowny zjazd tylko trudny. Chodźcie zobaczyć. Ja się boję zjeżdżać.

— No, skoro on się boi—mruknął pod nosem pan Janek — to ja nie pojadę tembardziej.

— Ale zato ja pojadę.

— Jak będzie naprawdę trudno nie pojedzie pani.

—Pojadę. Nie. Tak. Nie. Tak. Ano zobaczymy. Zobaczymy!

(D. c. n)

Podziwiając technikę, strzał i bojowość drużyn

trzeba jednak potępić stronę moralną meczu Anglja - Włochy

Mecz Włochy — Anglja był jednak naprawdę wielkim meczem. Wszak jeszcze teraz nie umilkły głosy kampanji prasowych nietylko w Anglji oraz we Włoszech, co byłoby zrozumiałe, ale i w Europie środkowej.

Kto grał brutalniej — Włosi czy Anglicy, kto był moralnym zwycięzcą, kto zasługuje na tytuł mistrza świata— nad odpowiedziom na te pytania głowią się znawcy piłkarstwa Europy. Postaramy się i my na nie odpowiedzieć.

Przedewszystkiem jedno: wielkość meczu nie polegała na gatunku zademonstrowanego futbolu, ale na jego ramach walki o mistrzostwo świata i dramatycznej reżyserji losu. Anglicy po 15 minutach prowadzili 3:0. Włosi grając w dziesiątkę omal nie wyrównali w drugiej połowie.

To były okoliczności, które rzadko się zdarzają na zwykłym meczu mistrzowskim, niemal nigdy na meczu międzypaństwowym, a napewno po raz pierwszy — na meczu o moralny tytuł mistrza świata.

W tych warunkach doszły do głosu namiętności, przestano traktować mecz jako grę, a zaczęto walczyć na śmierć i życie.

Anglicy wiedząc, że boisko jest śliskie i że Włosi nie są do tego przyzwyczajeni, rzucili się z całym impetem naprzód. Szarża za szarżą szła na bramkę Ceresoliego. Obronił on nietylko niezliczone, niezwykle ostre strzały, ale i dziesiątki ataków wręcz wszystkich napastników brytyjskich.

Niech się przytem Anglikom nie zdaje, że ich szarże były bez zarzutu. Jeśli nawet nie były unfair, to w każdym razie trzeba stwierdzić, że niemal przy każdym takim ataku sędzia meczu kontynentalnego odgwizdywałby napewno grę niebezpieczną. Ręce i nogi nie były w robocie, ale za to cały ciężar rozpędzonego ciała.

Przez pół godziny Włosi porządkowali swe szeregi.

Nie było to rzeczą łatwą, gdyż nie zapominajmy, że od 5-ej min. grali oni w dziesięciu i to bez środkowego pomocnika, że nie byli przyzwyczajeni do takiej gry ciałem.

Szalona odpowiedzialność ciążąca na nich, rozpacz z powodu dotknięcia ich przez los, widmo klęski dopięły swego. Zaczęli grać ząb za ząb, a że nie umieli tak jak Anglicy — zaczęli sobie pomagać rękami i nogami. Posypały się już prawdziwe faule, kontuzje od kopnięć i rękoczynów, tak jak przedtem były w szeregach włoskich kontuzje od zbyt ostrych ataków Anglików.

Czy to było w porządku? Bezwzględnie nie. Czy można to jednak zrozumieć? Napewno tak. Zwłaszcza powinni zrozumieć to Anglicy, którzy gdy przegrywali na kontynencie, pozwalali sobie na gorsze bodaj wykroczenia.

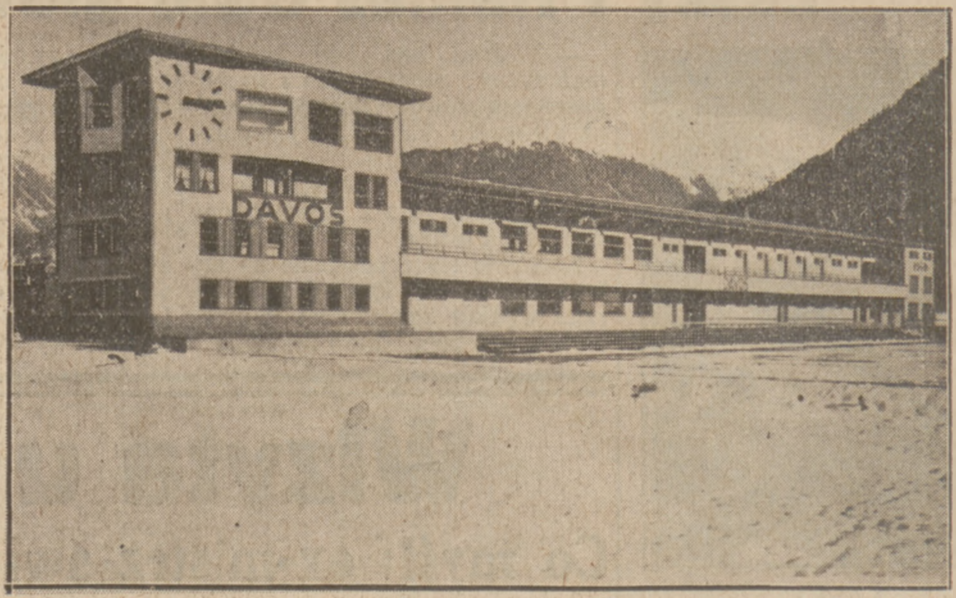
Potem zaczęła się wspaniała, bohaterska gra Włochów, którzy już nie potrzebowali faulować, aby się bronić. Technika, szybkość, strategja były bowiem po pauzie wystarczającemi atutami, aby zaszachować Anglików.

Zato Anglicy, nie dotrzymując pola Włochom, zaczęli stosować ich dawne metody. Ileż to razy kopnęli oni Włocha poza plecami sędziego, albo zaatakowali go stylu. Przez ostatnie piętnaście minut, gdy wyrównanie wisiało na włosku, Anglicy niewiele różnili się w metodach gry od Włochów, tyle że byli bardziej wyrachowani, subtelni i rutynowani w „sztuce" faulowania. Ale to jeszcze na szczęście nie oznacza wyższości w sztuce gry w piłkę nożną.

Naturalnie, nie tłomaczy to wszystko różnych ordynarnych fauli włoskich.



W królestwie śniegu i ojczyźnie nart, w okolicach stolicy Norwegji — Oslo.



Stadjon słynnego toru w Davos, gdzie padają stale rekordy światowe w łyżwiarstwie.

Tłomaczy ich może zato wychowanie państwowe i nastawienie ich dyktatora Mussoliniego, który piękną dewizę „fair play" zamienił przez hasło „musisz zwyciężyć".

Tak. Sport włoski nie uczy przegrywać, uczy tylko wygrywać. Pamiętajmy, że sędzia, który podyktuje karnego przeciw Włochom, nigdy już nie będzie prowadził ich meczu. Pamiętajmy, że Włoci nie uważają za faul tego, co się dzieje w chwili obrony niebezpiecznej sytuacji pod bramką, zwłaszcza pod ich własną bramką. Pamiętajmy, że Monti, słynny z aktów brutalności na mistrzostwach świata, choć potępiony przez prasę, nie dostał nawet nagany, że Serantoni, który uderzył w twarz Drake na meczu z Anglją, był bohatehem przyjęcia w Turynie. Pamiętajmy też, że w sprawozdaniach włoskich z meczu było nieprawdopodobne wywyższanie wyniku angielskiego, gloryfikacja jego aktorów, ale ani słowa o brutalności, ani słowa potępienia dla fauli.

Że w rezultacie meczu Anglja — Włochy piłkarstwo kontynentalne wyrobiło sobie fatalną opinję; można mieć za to pretensje do wodzów piłkarstwa włoskiego i do karierowiczostwa sportu w tym kraju, który chce zwyciężać nie bacząc na środki prowadzące do celu.

Czy zresztą opinja ta jest rzeczywiście w Anglji tak fatalna? W czwartek po meczu wszystkie dzienniki, poza Daily Heraldem i Timesem, miotały gromy na Włochów. Zapewne sprawozdawcy byli tendencyjnie wprowadzeni w błąd kontuzjami Anglików, które, jak się potem okazało, można było wykurować w ciągu godziny... plastrem lub jodyną.

Już następnego dnia przyszło otrzeźwienie. Znikło oburzenie, hasła bojkotu kontynentu, i coraz częściej pojawiały się słowa uznania dla gry włoskiej.

W czwartek Anglicy wychodzili z meczu pod wrażeniem, że oto omal nie ulegli dziesięciu Włochom, że tych dziesięciu było lepszych od pełnej jedenastki angielskiej, więc starali się usprawiedliwić i wytłomaczyć swe pyrrusowe zwycięstwo. Następnego dnia wzięła jednak górę bezstronność, kult dla prawdy, co jest, mimo wszystko, najwyższym autorytetem dla dziennikarza angielskiego: jednem słowem brytyjska „fair play".

Więc kto, u licha, jest lepszy? — Nie ma na to odpowiedzi. Tak jak Anglicy zagrali przez pierwsze 25 minut, nie jest w stanie zagrać żadna drużyna na świecie, nawet przez 5 minut.

Ale mecz trwa półtorej godziny. I nawet Anglicy w pełni sezonu, świetnie wytrenowani i zbudowani, nie mogą tak grać dłużej, niż pół godziny. Zato kto wie, czy nawet Anglicy mogliby się zdobyć na taką grę, jak Włosi w II-ej połowie, gdyby mieli za sobą handicap trzech bramek straconych, własnego terenu i dziesięciu tylko graczy.

Włosi niewątpliwie przesadzają, głosząc porażkę londyńską za swój triumf. Dowiedli oni jednak, że w normalnych warunkach mecz nawet w listopadzie, nawet w Londynie mogą wygrać zarówno oni, jak Anglicy.

I to jest niezbicie pewny i jedyny wniosek, jaki można wyciągnąć ze strony sportowej meczu londyńskiego.

Jeśli chodzi zaś o jego stronę moralną, to sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. Obie strony nie zdały niestety egzaminu z uczciwej zasady sportu — gry dżentelmeńskiej, chwytającej się tylko środków godziwych i zgodnych z duchem przepisów.

I dlatego za prasą angielską chętnie podchwytujemy jej hasło rozbrzmiewające nazajutrz po meczu ze szpalt niemal wszystkich dzienników. „Never again" — nigdy więcej. Tylko niech to „nigdy więcej" nie oznacza, jak chcieli dziennikarze brytyjscy, zerwania stosunków z futbolem europejskim, lecz z niegodnemi prawdziwych sportowców metodami walki.



JÓZEF KAŁUŻA
obecny kapitan związkowy K.O. Z.P.N., w kostjumie gracza reprezentacyjnego Krakowa.

Pracowite przedpołudnie narciarzy

zgrupowanych w ośrodku olimpijskim na terenie Zakopanego

Przed ósmą godziną rano zaczynają się zbierać w Sokole zawodnicy grupy olimpijskiej oraz ci, którzy mogą wraz z nimi ćwiczyć. Część przychodzi już w portkach treningowych, z piłkami i rękawicami bokserskiemi pod pachą, wywołując na Krupówkach wybałuszanie oczu i rozdziawianie gęb.

Punktualnie o 8 godzinie por. Kasprzyk zarzadza zbiórkę i zachwilę rozpoczyna się marsz gęsiego wokoło sali. Prowadzi Skupień lub Górski, jako najwyższi wzrostem, zamykają pochód najmniejsi — Bochenek, Jędrzej Marusarz i Kolesar.

Za chwileczkę rozpoczyna się gimnastyka, ćwiczenia wolne oraz na przyrządach. Gimnastyka przystosowana według własnych metod instruktora specjalnie do potrzeb narciarzy, dużo skoków w różnych kombinacjach mających za zadanie wyciągnąć jak najdłuższy lot w powietrzu, co jest tak potrzebne naszym skoczkom. Rzecz jasna, że długości 4 — 6 m. nie imponują naszym narciarzom, którzy w zimie liczą nie na metry, lecz na dziesiątki.

Ciekawe jest zresztą, jak styl skoków narciarskich wybija swe piętno na skokach gimnastycznych, wielu łamie się właśnie tak jak na skoczni. Tembardziej więc uwydatnia się potrzeba takiej zaprawy gimnastycznej.

O godz. 9 przerwa, aż do 10-ej śniadanie i wypoczynek. Gdyby chodziło tylko o śniadanie, byłoby to za długo, bo nasi zawodnicy nie uskarżają się na brak apetytu; w pięć minut już jest po wszystkiem.

O godz. 10 zbiórka na trening, wszyscy muszą przyjść z kijami, — brzmi rozkaz. — Pogoda pod psem, siąpi deszcz ze śniegiem; pola pokryte cienką warstwą śniegu a gruba — błota nie zniechęcają jednak zawodników. O 10 wychodzi z Sokoła długi szereg, koło 15 narciarzy prowadzonych przez por. Kasprzyka i Ziembę. Ostrym marszem idą w kierunku skoczni im. Karola Stryjeńskiego. Widać tu Marusarzy, Kolesara, Skupnia, Wawrytkę, Górskiego, Michalskiego, Bochenka, Mamcarza, Gabrysia i innych.

Koło skoczni spotykają chłopów, którzy ironicznie wołają: „Co to już trasę idziecie robić na zimę". Chłopcy nie pozostają dłużni, sypią się wesołe docinki. Cały trening odbywa się na wesoło, z humorem. Szczególnie wszyscy lubią naciągać Jędrka Marusarza, który jednak nie pozwala się „zakląć w capa" jak tu powiadają.

— Pamiętasz Jędrek, jakeś się to w Innsbrucku nie mógł dogadać z tą panienką, gdzie jest pływalnia — woła któryś. — Dopiero jak Kolesar pokazał jej w powietrzu ruchy pływania to zaraz wytłumaczyła im którędy droga.

Przez Kuźnice, Nosal, Olczyska prowadzi droga. Szybko czas mija. Cały szereg w gęsiego zbliża się ku Harendzie pod zbocza Gubałówki.

Pod Harendą por. Kasprzyk mówi:

— No, chłopcy, a teraz do schroniska na Gubałówce jakiem tempem kto chce. Tego nie potrzeba dwa razy naszym zawodnikom powtarzać. Regularny dotychczas szereg w mig się rozrywa, biegiem prawie ruszają z kopyta Górski, Wawrytko, Bochenek i jeszcze kilku. Zaraz za nimi rusza druga partja, w której rej wodzi Jędrek Marusarz i Bursa. W trzeciej grupie idącej na ostatku zdążają por. Kasprzyk, Legierski, który jest na pierwszym treningu i szanuje się jeszcze, oraz reszta.

Zanim druga partja zdążyła przybyć do schroniska na Gubałówce, już podobno Bochenek zdążył wypić sześć herbat. Niezadługo zebrali się wszyscy, chwilka wypoczynku przy herbatce, a potem wolniejszym już marszem dalej, do Zakopanego, i wprost do łaźni.

Na tem kończy się pracowite przedpołudnie naszych narciarzy, a takie przedpołudnia mają co drugi dzień. W inne zaś dnie jest tylko gimnastyka, a potem od 10—12 gry i zabawy sportowe.

Odo.



PIERWSZE SKOKI SEZONU
w Garmisch Partenkirchen, na terenie przyszłych Igrzysk Olimpijskich 1936 r.

Tor łyżwiarski do jazdy szybkiej urządzi w tym sezonie P. Z. Ł. na boisku Polonji, gdyż jezioro Kamionkowskie oddało miasto na ślizgawkę ogólną. Na tym torze odbędą się mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej w dniach 19 i 20 stycznia, a na luty projektowane jest sprowadzenie słynnego łyżwiarza fińskiego Thunberga.



HOKEIŚCI RICHMOND HAWKS Z LONDYNU
prowadzą w turnieju o Puhar Europy, mimo porażki z L.T.C. Praha.

I. K. P. jedzie do Gdańska

na mecz z Gedanią o mistrz. Polski

IKP jedzie do Gdańska na mecz z Gedanią o drużynowe mistrzostwo Polski w składzie osłabionym bez Spodenkiewicza w wadze koguciej, który napotkał na trudności władz wojskowych przy zwolnieniu na wyjazd. Miejsce jego zajmie Śmigielski, zawodnik mało znany nawet w Łodzi, który w spotkaniu z rutynowanym Jaskółkowskim niema żadnych szans. Pełny więc skład drużyny łódzkiej w kolejności wag przedstawia się następująco: Głuba, Śmigielski, Woźniakiewicz, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm i Krenc.

Gdańszczanie wystawiają zespół silny i wyrównany: Wyszecki, Jaskółkowski, Bianga (Chmielecki), Hersz (Pulick), Neuman, Sarnowski, Hanske i Chistowski. Zestawienie par powinno dać szereg interesujących spotkań.

Mecz odbędzie się w Sporthalle, początek o godz. 20-ej.

W ostatniej parze wieczoru walczy Chmielewski z Sarnowskim. łodzianin zostaje bowiem w Gdańsku do poniedziałku i stamtąd jedzie via Poznań do Berlina, podczas gdy koledzy jego spieszyć się będą na pociąg łódzki, który odchodzi z Gdańska o godz. 22.30.

Mecz IKP — Gedania obudził w Gdańsku kolosalne zainteresowanie.

Bokserska reprezentacja Lipska przybywa już na „pe" na trzy mecze do Polski. 1 lutego odbędzie się mecz Lipsk — Łódź, następnego dnia w Bydgoszczy mecz z reprezentacją Pomorza a w niedzielę 3 lutego w Inowrocławiu z Cujavia — Zdrój. Niemcy potwierdzili już terminy, a ŁOZB, który ich sprowadza, zgadza się zasadniczo na warunki.

Makabi warszawska czyni objekcje co do przełożenia ewent. meczu IKP—Makabi o drużynowe mistrzostwo Polski z dn. 30 na 26 grudnia.

W łódzkim boksie potrzebna jest też miotła, która oczyści skandaliczne stosunki sędziowskie. Nieumiejętność i zła wola są tu tak rażące, że doprawdy dziwić się należy cierpliwości zainteresowanych. Na pierwszym kroku zanotowaliśmy na ćwierćfinałach dwie fałszywe decyzje, które przeforsowały zawodników Zjednoczonych do dalszej konkurencji, eliminując z niej zdecydowanie lepszych. W finale, skądinąd dobry sędzia ringowy p. Sierota (Zj.) dopuścił się wyraźnej złośliwości w stosunku do Majersdorfa (Szt.), pozbawiając go w ostatniej chwili sekundanta i w stosunku do Gutmana (Mak.), który miał walkę wygraną, a został zdyskwalifikowany na 6 sekund przed końcem za trzymanie.

Kwaśniewska po zaaklimatyzowaniu się w łódzkiej Elektrowni (świetna posada), rozpoczyna niebawem trening zimowy.

Trzy miesiące temu Neusel doznał z rąk Schmelinga druzgocącej klęski. Od tego czasu doszedł on do siebie fizycznie, jego „morale" nie odzyskało jednak równowagi. Następny występ Neusela z b. mistrzem Anglji, Len Harveyem, lżejszym od Niemca niemal o kategorię zakończyło się remisem. Neusel walczył brzydko, dążył do zwarcia, trzymał i faulował, co przyniosło mu szereg ostrzeżeń. Harvey starał się walczyć na dystans i zasadniczo miał przewagę punktową, ale sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Prasa niemiecka po tym meczu stwierdziła, że Neusel przestał być nadzieją boksu Rzeszy.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI